

# Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr.

Piątek, 5 lutego 1954 roku

Rok III. Nr 30 (444)

## Układy z Bonn i Paryża nie dadzą się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy —

### są jawnie sprzeczne z interesami narodu niemieckiego

Przemówienie ministra W. M. Mołotowa na IX posiedzeniu konferencji czterech ministrów w Berlinie

BERLIN. Na IX posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw dnia 3 lutego br. minister Spraw Zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wygłosił następujące przemówienie:

Musimy dzisiaj poświęcić jeszcze nieco uwagi zagadnieniu, które pozostaje w bezwzględnie środkowym miejscu z problemem bezpieczeństwa Europy. Musimy wyjaśnić zagadnienie tzw. „armii europejskiej”, która nazywa się oficjalnie „europejską wspólnotą obronną”.

Nie znaczy to, że nie poświęcimy należytej uwagi sprawie wolnych wyborów ogólnonieemieckich.

W pierwszym oświadczeniu na temat problemu niemieckiego wypadło mi już mówić o tym, że wysunęły przez p. Edena projekty w sprawie wyborów ogólnonieemieckich nie zapewniają narodowi niemieckiemu prawdziwej wolności ani w okresie przygotowania wyborów, ani w toku samych wyborów. Tym samym i propozycja ta nie toruje drogi do swobodnego i pokojowego rozwoju Niemiec demokratycznych.

Wystarczy przypomnieć, że według układu bońskiego trzy mocarstwa zachodnie uzyskują na kilkadziesiąt lat z góry prawo ingerowania w wewnętrzne sprawy Niemiec zachodnich i nawet ogłaszania stanu wyjątkowego, gdy tego zapragną.

Już to dowodzi, że podpisaniu układu bońskiego Niemcy zachodnie nie będą mogły decydować swobodnie o swych sprawach wewnętrznych.

Na moją uwagę w tej sprawie dotychczas nikt tutaj nie odpowiadał.

Mówi się niekiedy, że zobowiązania bońskie i paryskie zachowują moc tylko do czasu podpisania traktatu pokojowego. Ale skoro tak, to czemu pragnie się zawrzeć układy z Bonn i Paryża na lat 50? Czy to nie znaczy, iż przyrzeczeniem mocarstw zachodnich, że przyspieszą zawarcie traktatu pokojowego nie przypisuje się poważnego znaczenia, ponieważ w praktyce uważa się, że Niemcy będą musiały czekać na zawarcie traktatu pokojowego w ciągu dziesiątków lat?

Niemniej ważne jest to, że według warunków układów z Bonn i Paryża, Niemcy zachodnie nie będą miały swobody również w swoich sprawach wewnętrznych. Co więcej — opracowane w trybie separatystycznym angielsko-francusko-amerykańskie projekty układów z Bonn i Paryża, w których przygotowaniu Związek Radziecki nie brał zupełnie udziału, zamierza się rozciągnąć na całe Niemcy, nie wyłączając ich wschodniej części. To zaś oznaczałoby wciągnięcie Niemiec wschodnich do takich układów, które, po pierwsze nie dadzą się pogodzić z zapewnieniem bezpieczeństwa Europy, a po drugie — są jawnie sprzeczne również z interesami narodu niemieckiego, nie dadzą się pogodzić z uznaniem jego wolności.

Panowie Eden i Bidault twierdzą tutaj, że „w myśl warunków układów z Bonn i Paryża zjednoczone Niemcy nie będą związane tymi układami i będą mogły swobodnie decydować o przyjęciu tych czy innych zobowiązań, między innymi w sprawie należności do „europejskiej wspólnoty obronnej”. Mówiąc o tym p. Bidault oświadczył: „Francja nie uważa, by warunkiem zjednoczenia Niemiec musiało być wejście ich w całość do „europejskiej wspólnoty obronnej”.

Ale czy tak jest rzeczywiście? Aby odpowiedzieć na to pytanie sięgnijmy do tekstu układu bońskiego.

Artykuł 7 (punkt 2) tego układu stwierdza:

„Trzy mocarstwa (USA, Wielka Brytania i Francja) i Niemiecka Republika Federalna będą działały wspólnie, aby osiągnąć w sposób pokojowy swe wspólne cele: utworzyć

(Dokończenie na 2 str.)

## Wszechzwiązkowa narada pracowników sowchozów

MOSKWA. Dnia 3 lutego rozpoczęła się w Wielkim Pałacu Kremlowskim narada pracowników sowchozów zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR. W naradzie bierze udział 2105 dyrektorów sowchozów, uczonych, agronomów, zootechników i mechaników.

W przeddzień narady zajęli miejsca, serdecznie witani przez zebranych G. M. Malenkowa, N. S. Chruszczowa, K. J. Woroszyłowa, L. M. Kaganowicza, A. I. Mikolajana, M. Z. Saburowa, M. G. Pierwuchina, N. M. Szewnikowa, M. A. Susłowa, P. N. Pospelowa, N. N. Szatalina.

Za stołem prezydijskim zasiadli również przewodniczący produkcji sowchozowej, mistrzowie wysokich urodzajów, znani rolnicy, hodowcy warzyw i hodowcy zwierząt gospodarskich.

Referat o przebiegu wykonania uchwały Wrześniowego Plenum KC KPZR w sprawie polepszenia pracy sowchozów wygłosił minister Sowchozów ZSRR — A. Kozłow. Mówił on o walce pracowników sowchozów, o waleńcie w życie uchwały plenum wrześniowego, o doświadczeniach z poprzednich lat, o szerokiej mobilizacji sił zwleknięcia zbiorów wszystkich upraw oraz podniesienia produktywności zwierząt gospodarskich w sowchozach.

sposób otrzymania obfitych plonów warzyw.

O pracy sowchozu „Pietropawłowski” w obwodzie czelabińskim mówił jego dyrektor B. Kamiński. Jest to największe gospodarstwo na południowym Uralu, wyposażone w potężną nowoczesną technikę. Obszar zasiewów przekracza 29 tysięcy ha. Park maszynowy liczy przeszło 160 traktorów i kombajnów. W ubiegłym sezonie sowchoz zebrał blisko pół miliona kwintali zboża przy przeciętnych zbiorach 20 — 22 q z hektara. W roku bieżącym obsłany jest pszenicą 3.000 ha ugoru.

Pracownicy podmoskiewskiego sowchozu „Lesnyje Polany” zobowiązali się osiągnąć w r. b. po 5.600 litrów mleka od każdej krowy — stwierdził w swoim przemówieniu dyrektor tego sowchozu J. Golubacz. W roku ubiegłym udaj w tej fermie przekroczył 5.000 litrów od każdej krowy.

Narada trwa.

## Tytuł „Zasłużonego agronoma RFSRR” za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju rolnictwa

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej RFSRR wprowadziło honorowy tytuł „Zasłużonego agronoma RFSRR”. Tytuł ten nadaje się wysoce wykwalifikowanym agronomom ośrodków maszynowo-traktorowych, agronomom zatrudnionym w kolchozach, sowchozach, instytucjach naukowych badawczych oraz w organach służby rolnej — którzy pracowali co najmniej 10 lat w zawodzie i położyli wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju rolnictwa.

## W trosce o ludzi pracy

W KRYNICY LECZĄ SIĘ CHŁOPI Z CAŁEJ POLSKI

Do uzdrowiska Krynicy przybywa obecnie licznie chłopi z terenów całej Polski, aby wykorzystując zimowe miesiące na przeprowadzenie kuracji zdrowotnej. W najpiękniejszych domach uzdrowiskowych można tu spotkać chłopów z Białostoczczyzny i woj. białostockiego oraz z innych dzielnic kraju. Przechodzący na kurację w Krynicy otoczeni są wzorową opieką lekarzy i personelu pielęgniarskiego.

## Usprawnić pracę powiatowych i gminnych komisji rozliczeniowych

Przeważająca większość chłopów pracujących województwa koszalińskiego dawno już wykonała plany obowiązkowych dostaw zboża na rok 1953. Rolnicy ci przygotowują się do II Zjazdu partii w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku wobec ludowego państwa, podejmują i realizują cenne zobowiązania.

Jednakże w województwie naszym są jeszcze gospodarstwa, które nie uregulowały dotąd zaległości w dostawach zbóż z 1953 roku. Zaległości te, to — kilka, kilkanaście kilogramów czy nawet parę kwintali zboża. Są to tzw. „końcówki”. Wielu zalegających z pełną realizacją dostaw sądzi, że „końcówka” to właściwie drobniaczek, który się „nie liczy”. Mniełanie takie udzieliło się w okresie skupu zboża także pewnej części aktywów partyjnego i gospodarczego na wsł koszalińskiej. Szereg rad narodowych, komitetów i organizacji partyjnych nie zrozumiało należyte, że skup zboża nie kończy się z chwilą wykonania 90 proc. planu przez powiat, że brakujące każdemu powiatowi procenty — to dziesiątki i setki ton nie dostarczonego klasie robotniczej ziarna. Np. w samym tylko powiecie słupskim „końcówki” urosły do 920 ton zboża.

Obowiązek rozliczenia się z państwem w całości spoczywa na każdej gminie i gromadzie, na każdej spółdzielni produkcyjnej i każdym gospodarstwie chłopskim. Nie może być ani jednego rolnika, który by nie uregulował swoich zaległości. W tym celu powołane zostały powiatowe i gminne komisje rozliczeniowe. Mają one za zadanie jeszcze raz rozminąć z każdym rolnikiem, który dotychczas nie rozliczył się w pełni z państwem i wydać wobec takiego chłopca jak najbardziej słuszną decyzję.

W woj. koszalińskim najlepiej pracują powiatowe komisje rozliczeniowe w Bytowie i Drawsku. Natomiast w powiecie białogardzkim, zaległości którego wynoszą 724 tony, powiatowa komisja rozliczeniowa w ogóle jeszcze nie rozpoczęła pracy. W powiecie szczecineckim dotychczas nie rozpatrzono spraw spółdzielni produkcyjnych, zalegających w dostawach.

Obok tych poważnych niedoścignięć, pracę prawie wszystkich powiatowych i gminnych komisji rozliczeniowych cechuje szkodliwy liberalizm. Świadczy o tym kilka charakterystycznych przykładów:

W powiecie koszalińskim komisje przeprowadziły rozmowy ze 138 zalegającymi w dostawach zboża za rok 1953 chłopami. Rolnicy ci zobowiązali się dostarczyć w sumie tylko 1.920 kg ziarna. Reszta należności zostanie uregulowana zamiennikami, natomiast, 8.927 kg zaległości komisje przełożyły do uregulowania na okres późniejszy w br. Należy przy tym zaznaczyć, że prawie wszyscy chłopi, którym przełożono uregulowanie zaległości na rok 1954, sprzedać swoje zboże na wolnym rynku, nie wykonawszy obowiązkowych dostaw.

(Dokończenie na 2 str.)

## Ze świata

### BERLIN

Jak donoszą agencje zachodnie, ministrowie spraw zagranicznych Anglii, USA i Francji odbyli w środę przed południem w angielskim sektorze Berlina kolejną separatystyczną naradę w celu ustalenia „wspólnej taktyki” w czasie dalszej dyskusji nad problemem niemieckim.

### ALEKSANDRIA

Jak donoszą z Kairu, najwyższy trybunał wojskowy w Aleksandrii rozpoczął śledztwo w sprawie nowej grupy Egipcjan oskarżonych o „działalność komunistyczną”.

### PARYŻ

2 bm. silne mrozy pociągnęły za sobą na terytorium Francji śmierć 20 bezdomnych. Z Algeru donoszą, że wskutek wypadków spowodowanych śnieżycą zmarło 18 osób.

### BERLIN

Ostre mrozy spowodowały poważne zakłócenia w życiu gospodarczym Niemiec zachodnich. W Zagłębiu Ruhry dostawy dla zakładów przemysłowych musiano zredukować o 40 proc. W ruchu kolejowym zanotowano znaczne opóźnienia z powodu pozamrażania zwrócić i innych przeszkód technicznych.

## Rytmicznie realizować plany dostaw żywca

Gminy: Darłowo, Lejkowo, Sieciemino i Wrześnica w pow. sławieńskim i nadwyżką wykonały styczniowy plan obowiązkowych dostaw żywca. Przyczynili się do tego tacy rolnicy, jak np. Wawrzyniec Czopkowski, Kazimierz Szczygiel, Michał Ogjokie, Antoni Milda i wielu innych, którzy już zrealizowali w całości swoje roczne plany sprzedaży żywca. Jednakże nie wszyscy rolnicy powiatu sławieńskiego wywiązali się w terminie z tego obowiązku. Np. Edward Nojek z gromady Rusinowo nie oddał jeszcze ani kilograma żywca na poczet obowiązkowych dostaw 1954 r. Podobnie nie wykonał swoich miesięcznych planów Stanisław Mysiewicz z gromady Kaniń, Józef faruzel ze St. Jarosławia i inni. Dlatego też styczniowy plan obowiązkowych dostaw żywca w gminach Naćmierz, Polanów, Sławno i Dobiesław został wykonany zaledwie w 74,9 proc.

Skup żywca w powiecie sławieńskim do tej pory przebiega żywiłowo. Pracownicy aparatu skupu nie przywiązują doń należytej wagi i wyczekują, aż chłop sam zdecyduje się w terminie przywieźć do punktu skupu określoną planem ilość żywca. Stąd wyniki takie, jak w gminach Naćmierz czy Polanów.

Nie trzeba zapominać, że dla rytmicznego wykonywania dziennych i miesięcznych planów dostaw potrzebna jest ciągła praca uświadamiająca, szerokie stosowanie wszelkich form propagandy wizualnej, jak gazетки ścienna, tablice przodujących chłopów itp. Nazwiska chłopów przodujących w wykonywaniu obowiązków wobec państwa winny być znane całej gromadzie i gminie. Można również wykorzystywać do tego celu miejscowe radiowęzły itp. Należy organizować współzawodnictwo w dostawach między poszczególnymi gromadami.

Tylko niestanna troska o należyty przebieg skupu żywca już od początku roku zapewni terminową i pomyślną realizację miesięcznych planów dostaw.

(i)



Zarząd Zbytu Artykułów Kosmetycznych prowadzi w Poznaniu kilka sklepów i gabinetów kosmetycznych. Sklep wczorajowy Nr 8 jest zaopatrzony w pełny asortyment wyrobów kosmetycznych.

Przy sklepie znajduje się gabinet kosmetyczny wyposażony w nowoczesne urządzenia. Na zdjęciu: fragment wnętrza sklepu.

(Fot. C.A.F.)

## Zaloga ZPW Złocieniec podjęła dodatkowe zobowiązania na część II Zjazdu Partii

Ostatnio, na specjalnie zwołanej masówce pracownicy Zakładów Przemysłu Wełnianego w Złocieniu podsumowali swe wyniki produkcyjne za okres ubiegłego roku. Należy podkreślić, że w 1953 roku zaloga ZPW Złocieniec wykonywała na ogół systematycznie plany produkcyjne. W czwartym kwartale ub. roku do realizacji planu w złocienieckich ZPW przyczyniło się szczególnie wykonywanie zobowiązań podjętych z okazji II Zjazdu PZPR.

W okresie tym na czoło wysunęli się szczególnie tacy przodownicy pracy, jak Maria Staruszkiewicz, Halina Wileńska, Karolina Dolbniak, Henryka Rokicka, Franciszek Haścilo, Michał Pierechód i wielu innych.

Na tej samej masówce pracownicy ZPW Złocieniec podjęli nowe zobowiązania na część II Zjazdu PZPR. Między innymi cała zaloga zobowiązała się wykonywać plan produkcyjny w 101 proc.

(p)

# Naród francuski sprzeciwi się pełnieniu służby w europejskim legio- nie dowodzonego przez generałów niemieckich

### Wywiad z Jean Marie Domenach'em, naczelnym redaktorem francuskiego pisma katolickiego „Esprit“

WARSZAWA. Przebywający w Polsce Jean Marie Domenach, wybitny francuski publicysta i działacz społeczny — naczelnym redaktorem pisma katolickiego „Esprit“ udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

**PYTANIE:** Znana jest tradycja przyjaźni jaka łączy narody polski i francuski. Co obecnie, zdaniem pana, przyczynia się szczególnie do dalszego zacieśnienia i pogłębienia tej tradycji przyjaźni?

**ODPOWIEDZ:** Francuzi coraz lepiej zdają sobie sprawę z tego, że polityka zapoczątkowana przez pakt atlantycki prowadzi ich do sprzeczności bardzo niebezpiecznej dla przyszłości ich kraju. Ta sprzeczność znajduje wyraz w remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Istotnie, normalnym biegiem rzeczy Niemcy zachodnie pretendują do tego, aby stać się elitarnym wojskiem Stanów Zjednoczonych w Europie, a równocześnie w samych Niemczech ci, którzy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli, coraz mocniej ujmują w swe ręce kierownictwo polityczne. Ołbrzymia większość opinii francuskiej rozumie obecnie, że z chwilą, gdy Niemcy zachodnie będą miały swą armię, narzuca ona swą politykę Francji. Od Francuzi pamiętają, że walczyli przeciwko faszystowskiemu Niemcemu, Francuzi nie chcą znów wszczytać krucjaty antybolshewickiej pod dowództwem generała Franco i generała Lammerdinga, kata z Oradour. Jako katolik pragnę dodać, że katolicy francuscy znajdują w swej tradycji jeszcze inne powody dla odrzucenia tej fałszywej Europy, tej „świętej Europy“, w której wiara nasza stała się parawanem dla systemu politycznego, który chcemy zmienić.

Pan Foster Dulles oświadczył niedawno, że armia europejska jest niezbędna dla zapobieżenia nowej wojnie między Francją a Niemcami. Lecz Fran-

cyz pamiętają, że ostatnią wojnę zrodził militarizm niemiecki u granic Polski. Francuzi nie chcą, aby te tragiczne wydarzenia powtórzyły się. W roku 1939 poplecznicy faszystów mówili nam, że granice Polski interesują tylko Polskę, jednakże podobnie jak wówczas, sądzimy dziś, że to co dotyczy Polski, dotyczy również Francji, rewizjonizm niemiecki zagraża zarówno Francuzom jak i Polakom.

Oto dlaczego coraz więcej Francuzów (wizyta deputowanych francuskich w Polsce odbiła się u nas głośnym echem) odnajduje dziś odwieczną drogę przyjaźni francusko-polskiej.

**PYTANIE:** Społeczeństwo polskie z uznaniem i uczuciem solidarności śledzi walkę narodu francuskiego przeciwko odbudowie militarystyki niemieckiej i tworzeniu tzw. „armii europejskiej“. Czy zechciałby pan scharakteryzować znaczenie tych zagadnień dla bezpieczeństwa Francji i całej Europy?

**ODPOWIEDZ:** Przed trzema laty — z wyjątkiem Partii Komunistycznej i pewnej liczby ludzi należącej do Lewicy Chrześcijańskiej — opinia francuska nie uświadamiała sobie jeszcze istoty amerykańskiego projektu remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Lecz od szeregu miesięcy umysły ludzkie rozjaśniły się i dzisiaj możemy powiedzieć z radością, że wszędzie we Francji odrodził się prawdziwy ruch oporu, przypominający tego rodzaju ruch sprzed dziesięciu laty. Mamy nadzieję, że układ nie zostanie ratyfikowany, zresztą jesteśmy przekonani, że naród francuski sprzeciwiłby się pełnieniu służby w europejskim legio-

nie dowodzonego przez generałów niemieckich.

Niektórzy Francuzi popierający armię niemiecką czynią to na ogół dlatego, że ich zdaniem jest lepiej, o ile Niemcy będą podzielone niż zjednoczone. Lecz my sądzimy, że Niemcy nie są wrogiem dziedzicznym o raz że chodzi głównie o to, aby wyrwać ich z pęt polityki, która posługuje się podziałem Niemiec dla ponownego wstąpienia na drogę Drang nach Osten. Oto jest podstawowe niebezpieczeństwo „armii europejskiej“, która jest w rzeczywistości płaszczykiem remilitaryzacji Niemiec, wymierzonej przeciwko Wschodowi.

Storpedowanie projektu „armii europejskiej“ we Francji zobowiąże ją do ponownego ujęcia w swe ręce swej polityki zagranicznej. Od Partii Komunistycznej do generała de Gaulle'a najróżniejsi politycy francuscy zgodni są co do tego, że Francja powinna stać się znów narodem niezależnym i w tym celu winna nadać nową wagę układowi francusko-radzieckiemu i realizować w praktyce wspólnotę interesów, włączyć nas z narodami zagrożonymi na Wschodzie przez obudzony militarystyką Niemiec, a przede wszystkim z Polską.

Osobiście, jak i inni Francuzi myślą podobnie, uważam się za europejczyka, podobnie jak byliśmy europejczykami podczas okupacji, gdy walczyliśmy w naszych ruchach oporu, zjednoczonych dla jednego i tego samego celu. My pragniemy Europy wolnej od hegemonii. Wierzymy, że bezpieczeństwo europejskie jest całością, którą należy zorganizować, nie zaś maszyną wojenną nastawiającą jedną połowę Europy przeciw drugiej.

**PYTANIE:** Jakże momenty na szczytach życia i naszej pracy zwrócić pańską uwagę podczas pobytu w Polsce?

**ODPOWIEDZ:** Nie mam pretensji do tego, aby po dziesięciodniowym pobycie w Polsce wydać sąd o całokształcie życia narodu polskiego. To, co po wlem jest zatem trochę naiwne. Mimo, że wiele czytałem przed moim przyjazdem do Polski o Waszym kraju, nie wyobrażałem sobie, że kraj ten tyle ucierpił podczas wojny. Widziałem fotografię Warszawy zniszczonej i widziałem Warszawę. Zwidziałem również Gdańsk. Co mnie uderzyło — to fakt, że tyle petyzmu dla przeszłości łączy się z taką energią, aby zapewnić lepszą przyszłość tak ciężko dotkniętemu narodowi. W ten sposób są składane prawdziwe dowody działalności na rzecz pokoju, nie tylko w stowach, lecz w postaci odbudowy i wznoszenia wspaniałych budowli. Trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek w tym kraju pragnął, by nowa ruiny dołączyły się do tych, których usuwanie ma się obecnie ku końcowi.

### Dalszy spadek stopy życiowej mas pracujących krajów kapitalistycznych

#### BEZROBOCIE W AUSTRII

WIEDER. Austriackie ministerstwo ubezpieczeń społecznych opublikowało dane o wsrodzie bezrobocia w Austrii. Według tych danych w dniu 31 stycznia br. było w Austrii zarejestrowanych 299.539 bezrobotnych, tj. o 15 tysięcy więcej niż w okresie największego nasilenia bezrobocia w roku ubiegłym.

#### ZAPOWIEDZ STRAJKU GENERALNEGO W TUNISIE

PARYŻ. Z Tunisu donoszą, że tamtejsza Powszechna Konfederacja Pracy powzięła uchwałę w sprawie proklamowania strajku generalnego na znak protestu przeciwko terrorowi ze strony władz kolonialnych. Termin strajku nie został jeszcze ustalony.

# Przemówienie W. M. Mołotowa na IX posiedzeniu Konferencji Berlińskiej

(Dokończenie z 1 str.)

zjednoczone Niemcy, które podobnie jak Niemiecka Republika Federalna będą miały wolną konstytucję demokratyczną i będą włączone do europejskiej wspólnoty obronnej“.

Z przytoczonego tekstu wynika, że trzy mocarstwa zachodnie, tak samo jak Niemcy zachodnie, zobowiązują się na mocy układu bońskiego „działać wspólnie“, aby stworzyć sytuację, w której zjednoczone Niemcy „będą włączone do wspólnoty europejskiej“. Tak więc układ boński ma na celu włączenie zjednoczonych Niemiec do wspólnoty europejskiej. Tak więc włączenie zjednoczonych Niemiec do wspólnoty europejskiej jest warunkiem koniecznym do samych Niemiec zachodnich — do tej „wspólnoty“, do armii europejskiej.

Aby podkreślić, że w sprawie tej jakkolwiek odstęstwa nie są dopuszczalne, wspomniany wyżej artykuł układu bońskiego zawiera jeszcze trzeci punkt, który stwierdza:

„Bez wspólnej zgody wszystkich sygnatariuszy Niemiecka Republika Federalna nie będzie zawierała żadnych porozumień, ani umów, które uszczuplałyby prawa trzech mocarstw wywołujące ze wspomnianych układów lub też zmniejszały zobowiązania Niemieckiej Republiki Federalnej oparte na tych układach“.

Wynika z tego, że rząd boński nie ma prawa zgodzić się na żadne zjednoczenie Niemiec nie przewidujące włączenia zjednoczonych Niemiec do systemu „europejskiej wspólnoty obronnej“, tj. do armii europejskiej.

Gdzież tu prawdziwa wolność wyboru sposobów zjednoczenia rozbitych obecnie Niemiec? Czyż można w takich warunkach mówić o rzeczywistej wolnym państwie niemieckim, nawet wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie obu części Niemiec w jedną całość?

Nie można tego w żadnym wypadku powiedzieć.

Układ boński ma na celu już teraz zawczasu skrupować ręce zjednoczonym Niemcom. Jeśli układ boński zachowuje moc, to samo zjednoczenie Niemiec stało się możliwe tylko pod jednym warunkiem, — tylko w tym wypadku, jeśli Niemcy zachodnie będą działały wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi, Anglią i Francją w kierunku włączenia zjednoczonych Niemiec do „wspólnoty europejskiej“, której ośrodek jest wymierzone przeciwko ZSRR, Polsce, Czechosłowacji i innym miłującym pokój państwom Europy. Wynika z tego jednak, że autorzy układu bońskiego nie chcą w istocie rzeczy zjednoczenia Niemiec, że uniemożliwiają takie zjednoczenie.

Władze niemieckie w Niemczech zachodnich podbijając układ boński stracą swobodę działania, nie mają one już swobody działania nawet w obecnym stadium, które można byłoby nazwać o-kresem przygotowania wyborów ogólnoniemieckich. Wynika z tego także, że wypływające z układu bońskiego i układu paryskiego zobowiązania Niemiec zachodnich nie dadzą się pogodzić z przeprowadzeniem rzeczywistej wolnych wyborów w całym Niemczech i nie dadzą się pogodzić z przyznaniem prawdziwej wolności zjednoczonym Niemcom.

Trzeba także wziąć pod uwagę istnienie trzeczstronnej deklaracji Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii z 27 maja 1952 roku, o ogłoszonej w związku z podpisaniem układu paryskiego.

Deklaracja ta precyzuje stanowisko Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, które nie chcą, aby ich siły zbrojne wchodziły w skład armii europejskiej, ale chcą odgrywać rolę akuszerki przy narodzinach tej armii. Deklaracja ta określa stanowisko Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w tej sprawie jak następuje:

„Jeśli jakkolwiek akcja, pochodząca skądkolwiek, będzie zagrażała całości lub jednoci wspólnoty europejskiej — oba rządy (USA i Wielka Brytania) uznają tę akcję za zagrożenie własnego bezpieczeństwa i będą działały zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlantycznego“.

A zatem USA i Anglia, nie należąc do „wspólnoty“, to jest do armii europejskiej, i przy oświadczeniu, że wejdą do Niemiec zachodnich do tej „wspólnoty“ będzie oznaczało, iż powrotna droga zostanie przed nimi zamknięta, że Niemcy zachodnie nie będą mogli już później swobodnie zdecydować, czy mają w tej „wspólnoty“ pozostać, czy też nie.

Zacytowane wyjątki z deklaracji z dnia 27 maja 1952 roku dowodzą, że Stany Zjednoczone i Anglia traktować będą ewentualne próby wyjścia z „wspólnoty“ jako zagrożenie ich bezpieczeństwa i z góry ostrzegają, że będą działać „zgodnie z artykułem 4 paktu północno-atlantycznego“. Oznacza zaś to, że w odpowiedniej chwili Stany Zjednoczone i Anglia mogą oświadczyć: „oczywista jest w nich konieczność“, a konsekwencje są dla nas wszystkich zrozumiałe.

Czyż ta deklaracja trzech mocarstw świadczy o tym, że Niemcom została się prawa swobodnego wyboru przy określaniu polityki zagranicznej? Nie trudno zrozumieć, że z rzeczywistej wolności Niemiec nie pozostało.

W tejże deklaracji trzech mocarstw jest mowa o „stanowisku decyzji“ USA i Anglii utrzymania swych wojsk w Europie w stanie należytego przygotowania na wypadek, gdyby ktokolwiek podał w wątpliwość konieczność zachowania europejskiej wspólnoty obronnej, tj. konieczność armii europejskiej. Zgodnie z tym deklaracja stwierdza w sposób dość hezyceremonialny, że Stany Zjednoczone i Anglia będą „utrzymywać na kontynencie europejskim, w szczególności w Niemiecckiej Republice Federalnej, także siły (tj. wojska) które — z uwagi na ich zobowiązania wypływające z paktu północno-atlantycznego, na ich zainteresowanie w zachowaniu europejskiej wspólnoty obronnej i na ich szczególną odpowiedzialność w stosunku do Niemiec — uznają za nieodzowne i zdadne do tego, by przyczynić się do wspólnej obrony strefy paktu północno-atlantycznego“.

Z tego wynika, że gdyby nawet Niemcy zachodnie spróbowały wystąpić z europejskiej wspólnoty obronnej — trzy mocarstwa przeciwstawiłyby się temu za pomocą wszelkich środków, aż do groźby zastosowania siły zbrojnej.

Wszystko wyżej powiedziane dowodzi, że oświadczenia p. Edena i p. Bidault, jakoby Niemcom przyznawano „wolność wyboru“ w kwestii, czy jednolite państwo niemieckie ma być czy też nie być członkiem europejskiej wspólnoty obronnej, nie odpowiadały rzeczywistości. Oświadczenia te są sprzeczne z zobowiązaniami, które narzucają Niemcom zachodnim w myśl układów z Bonn i Paryża.

Może właśnie dlatego p. Dulles wstrzymał się od skła-

dania deklaracji, które, jak wiódzimy, nie mogą być poparte faktami, dokumentami!

W związku z problemem niemieckim sekretarz stanu USA mówił we wtorek o pewnym moim oświadczeniu z jesieni 1939 roku. Nie powiedział o zresztą, w jakich to było warunkach międzynarodowych.

Nie wolno zapominać, że przez całe lato 1939 roku rząd radziecki prowadził rokowania z rządem Wielkiej Brytanii i Francji, chcąc doprowadzić do porozumienia, aby zapobiec wojnie, aby nie dopuścić do agresji hitlerowskiej.

Wiadomo powszechnie, że najbardziej wpływowym przedstawicielem kół brytyjsko-francuskich był wówczas słynny Neville Chamberlain. Cieszył się on poparciem również w Stanach Zjednoczonych. Polityka Chamberlaina zmierzała do tego, aby popchnąć Hitlera do agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Nie udało się to wówczas. Nie udało się to wówczas, nie udało się jednak zapominając, że Chamberlain i jego koledzy francuscy nie chcieli żadnego porozumienia z ZSRR, które związałyby ręce Hitlerowi. W ten sposób dopomogli oni do przyspieszenia agresji hitlerowskiej przeciwko Polsce i tym samym ponoszą część winy za rozpętanie wojny w 1939 roku.

Jeśli ktoś pragnie zapoznać się z głównymi faktami ówczesnej sytuacji międzynarodowej, to można by mu polecić zaznajomienie się z cennym zbiorem dokumentów wydanym w Moskwie w 1948 roku pod nazwą „Falszerze historii“.

Pan Dulles usiłował dowieść, że władze Niemiec zachodnich cieszą się autorytetem, lecz nie uznaje on autorytetu władz Niemiec wschodnich. Moim zdaniem, popełnia on w danym wypadku poważny błąd, ponleważ rozporządza jednostronnymi nieobiektywnymi informacjami.

Dlaczego nie sprawdzić, jak się ma rzecz w istocie?

Wiadomo powszechnie, że władze zachodnio-niemieckie wypowiadają się za układami z Bonn i Paryża oraz że nie śpieszą się z zawarciem traktatu pokojowego. Jednocześnie wemy, że rząd NRD wypowiada się za jak najszybszym zawarciem traktatu pokojowego i jest zdecydowanym przeciwnikiem układów z Bonn i Paryża.

Czy nie należałoby przeprowadzić referendum ludowego — referendum w całym Niemczech, aby dowiedzieć się, za czym wypowiada się naród niemiecki: czy za układami bońsko-paryskimi, czy za traktatem pokojowym? Wówczas mieliśmyby jasną odpowiedź na pytanie, kto jest obecnie prawdziwym wyrazicielem pragnień narodu niemieckiego.

### Sekretarz Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ przybył do Warszawy

WARSZAWA. Dnia 2 lutego 1954 roku przybył do Warszawy sekretarz wykonawczy Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ p. Gunnar Myrdal. P. Myrdalowi towarzyszył jego zastępca p. Michail Buryński oraz grupa pracowników sekretariatu komisji.

# Usprawnić pracę powiatowych i gminnych komisji rozliczeniowych

(Dokończenie z 1 str.)

W gminie Darłowo (pow. Sławno) na 53 zalegających chłopów, z którym przeprowadzono rozmowy, 41 chłopom zaległości całkowicie umorzono.

Komisje zdają się nie pamiętać o tym, że przeciętne w okresie skupu zboża napływały do prezydów rad narodowych podania o udzielenie ulg względnie umorzeń. Podania te były rozpatrywane i w ważnych wypadkach — ulg oraz umorzeń udzielano. Obecnie więc zaległości posiadają z zasady ci chłopci, którzy bądź zlekceważyli swój podstawowy obowiązek dostarczania państwu przewidzianej planem ilości zboża, bądź też sprzedali swoje zboże na wolnym rynku przed wykonaniem planu dostaw. Są to przeważnie kulacy i speculanci, uporczywie i złośliwie uchylający się od dostaw. A tymczasem w powiatach koszańskim i sławieńskim spotykamy tendencje do „ufatławiania“ sobie roboty, do mechanicznego umarzania zaległości lub generalnego stosowania zamienników. Komisje rozliczeniowe poszły w tym wypadku po linii najmniejszego oporu.

Komisje rozliczeniowe muszą skończyć z oportunistycznymi tendencjami i próbami takiego upraszczania sobie pracy. Sprawę każdego rolnika zalegającego w dostawach trzeba rozpatrywać bardzo wnikliwie i tylko w wyjątkowych wypadkach stosować dalsze ulgi względnie umorzenia. Komisje winny pamiętać, że rozliczyć, to nie znaczy umorzyć, ale znaczy to określić, ile zalegający rolnik może i powinien dostarczyć zboża, ile zaś zamienników.

W pracy tej wiele mogą pomóc komisjom małe i średniorolni chłopci-przedownicy, którzy sami w pełni wywiązali się już z dostaw. Trzeba chłopów tych włączyć do walki o 100-procentowe rozliczenie się każdej gromady i gminy, każdego gospodarstwa.

Jeśli już komisja rozliczeniowa udziela zalegającemu rolnikowi dalszej ulgi czy umorzenia, to winna zainteresować się także przyczyną, dla której rolnik ten nie był w stanie wywiązać się z obowiązku dostawy zboża i wspólnie z nim zatroszczyć się o podniesienie produktywności jego gospodarstwa poprzez udzielenie pomocy np. w uzyskaniu potrzebnych kredytów, nabyciu nawozów sztucznych czy ziarna siewnego. A pomoc ta, dla wielu chłopów jest niezbędna.

Nieodzownym jest również, aby akcją rozliczeniową w większym stopniu niż dotychczas interesowały się powiatowe i gminne komisje partii, aby pomagały w pracach komisji i ostro zwalczały wszelkie przejawy liberalizmu oraz ulegania nastrojom niewiary w możliwości pełnego wykonania planu dostaw.

Termin zakończenia prac komisji został wyznaczony na 28 lutego br. Do tego czasu wszystkie gospodarstwa indywidualne i spółdzielcze muszą ostatecznie i całkowicie rozliczyć się z państwem.



Kret-Adenauer: Ileż to taka konferencja przysparza mi roboty... („Tägliche Rundschau“)

# Spółdzielnie buduje się codzienną pracą

„Z oceny dotychczasowego rozwoju ruchu spółdzielczości produkcyjnej wynika następujące podstawowe zadania: — dalsze organizacyjno-ekonomiczne umocnienie spółdzielni produkcyjnych, tak aby stały się one przykładem i wzorem dla chłopów pracujących, by oddziaływały na nich i przekonywały ich o wyższości gospodarki zespolonej. — zapewnienie dalszego nieustannego rozwoju spółdzielczości produkcyjnej na terenie całego kraju, na gruncie pełnej dobrovolności i w oparciu o rosnącą pomoc państwa ludowego”.

Przypatrzmy się jak to zadania zawarte w tezach przedzjazdowych, a w szczególności drugie, realizowane są w jednej z gmin powiatu białogardzkiego, jak wykonuje je polityczny kierownik terenu — komitet gminny partii.

Rozmowa w Komitecie Powiatowym w Białogardzie kończy się w następujący sposób: Tak więc — mówi sekretarz KP — najlepiej będzie jak pojedziecie do Polczyna - Zdroju. Tamtejszy aktyw, sekretarz KG tow. Kulesza, przewodniczący GRN tow. Borowski i inni opowiedzą wam wiele ciekawych rzeczy o budownictwie spółdzielni w gminie. Mają w tych sprawach dużo doświadczeń...

## Gdy KG ogląda się na powiat...

Przypomnijmy co mówił na IX Plenum KC towarzysz Bierut:

„Chłop pracujący potrzebuje pomocy w wyjaśnianiu im, czym jest, do czego zmierza, co przynosi chłopom spółdzielczość produkcyjna, potrzebują tej pomocy w organizowaniu spółdzielni w swej gromadzie. Ale pomoc ta jest dla nich nie zwykła cenna wówczas, gdy pobudzą ich własną inicjatywę, gdy w ich poczuciu nie jest łamanem dobrovolności, gdy jest ona istotnie pomocą, a nie komenderowaniem”.

Z tą pomocą to było w Polczynie - Zdroju różnie. Na 10 spółdzielni, które obecnie w gminie istnieją, 4 powstały w 1953 roku, reszta w latach poprzednich.

Trzeba powiedzieć, że w 1953 roku nielata była praca nad zbudowaniem nowych 4 spółdzielni. Trudniejsza bowiem niż w latach poprzednich. Pierwsze spółdzielnie borykały się z poważnymi trudnościami. Były przeważnie słabe gospodarczo i organizacyjnie, nie miały odpowiedniej opieki politycznej, często zdarzały się wypadki łamania statutu, (dziatki przyzagrodowe od 3 - 4 ha), rozbitkiej roboty wewnątrz kolektywu spółdzielczego, występowały ze spółdzielni itp. Jednym słowem — nie mogły te spółdzielnie przekonywająco oddziaływać na okolicznych chłopów. Tym bardziej, że jak już powiedzieliśmy, KG mało im pomagał, a do KP daleka droga.

Po zjeździe spółdzielczym w lutym 1953 roku wiele zmieniło się na lepsze. W KG zrozumiano, że nie ma co oglądać się na powiat, a trzeba samego wziąć się do roboty nad umocnieniem i rozwianiem spółdzielczości w gminie. Także z KP częściej zaczęli przyjeżdżać towarzysze i konkretnie pomagać w pracy.

Przełom nie nastąpił od razu. Zmieniły się jednak metody pracy politycznej. Zrozumiano, że aby budować nowe, trzeba przede wszystkim umocnić istniejące już spółdzielnie.

Zadanie było ciężkie, ale przecież w spółdzielniach istniały organizacje partyjne i na nich można się było oprzeć. Do partii przyjeżdżają w tym okresie wielu przodujących spółdzielców. Wzmocnione w ten sposób organizacje podlatowe rozpoczęły walkę z rozbitą czarną, o umocnienie wspólnej gospodarki.

Członkowie partii, otrzymali konkretne polecenia. W Wardyniu np. sytuacja była szczególnie napięta — wielu spółdzielców, ulegając wrogim podszeptom nie chęła

lo wychodzić do pracy, a tu siewy muszą być w terminie wykonane. W tym ciężkim okresie 2 członków partii obsłotało w spółdzielni 60 ha. Przykład zrobił swoje — ocłagający się spółdzielcy zabrali się do pracy.

Do spółdzielni częściej też dojeżdżali członkowie KG, pomagali na miejscu rozwiązywać trudności. Ze swej pracy składali sprawozdania na każdym posiedzeniu komitetu i tu wspólnie radzili się nad sytuacją. Na szkoleniu w organizacjach partyjnych przerabiano materiały ze zjazdu spółdzielczego, dyskutowano nad referatem towarzysza Bieruta. Pomogło to towarzyszom lepiej i głębiej zrozumieć swoje zadania w kierowaniu wspólną gospodarką. Na szkoleniu w tym czasie zapraszano bezpartyjnych — niejednego tu przekonano, niejednego zaczął lepiej pracować i całym sercem troszczyć się o spółdzielnię jak o swoje, niejednego, jak Kobryń czy Olanowski został przyjęty w szeregi partii.

## Wzmacnianie spółdzielni - to również walka o rozwój spółdzielczości

Partia uczy nas, że zawsze trzeba walczyć na dwa fronty. Pamiętała o tych wskazaniach towarzysze z KG. Toteż nie ograniczyli się do umacniania istniejących już spółdzielni, ale przystąpili także do budowania nowych.

KG opracował plan pracy — Członkom komitetu powierzone opiekę nad poszczególnymi gromadami, Kulesza, Borowski, Kiełbasiński, Kapral, Grupa, dojeżdżali do „swolch” gromad, rozmawiali z chłopami, pomagali towarzyszom z organizacji partyjnych.

Na szkoleniu partyjnym przerabiano zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej. Na zajęciach razem z partyjniakami słuchali i dyskutowali ZMP-owcy i bezpartyjni. Gdy sytuacja dojrzała do założenia spółdzielni, organizowano specjalne zebranie gromadzkie organizacji partyjnych. W Ogartowie i Kołczu trzeba było kilku zebrań i wielu gorących dyskusji, aby wszyscy członkowie partii zdecydowali się wstąpić do spółdzielni. Gdy to zostało osiągnięte zwoływano ogólne zebrania gromady.

Na takie zebrania przyjeżdżali spółdzielcy z Suchej, Wardynia, Redla — opowiadali o swych osiągnięciach i o trudnościach. Ludzie słuchali, zaczynali sami mówić co myślą o możliwościach założenia spółdzielni w swojej gromadzie. Jednym się to podobało, innym nie, wreszcie gromada doszła do wniosku, że trzeba zapoznać się ze statutami i po dyskusowaniu nad nimi. W lutym powstała w Ogartowie spółdzielnia produkcyjna.

Powstała także druga w Kołczu. Tam wprawdzie nikt pierwszy nie chciał się zapisać, ale gdy partyjni podplekali statut, uczyniło to również kilkunastu innych chłopów. Do nowozałożonych spółdzielni przyjeżdżali aktywiści gminni i pomagali w uporządkowaniu sprawy wkładów. KG troskliwie śledził pierwsze kroki młodych kolektywów. Odpowiedzialny za spółdzielnię członek komitetu był tam częstym gościem. Gdy napotymano poważniejsze trudności zjawiali się sekretarz KG tow. Kulesza i przewodniczący GRN tow. Borowski. I to nie na pół godziny, ale na dzień lub dwa, a czasami więcej. Taki styl pracy KG słusznie utrzymuje również obecnie.

Trzecia z kolei spółdzielnia w 1953 roku powstała na 1 maja w Załęczkowie, czwartą na 22 lipca w Toporzyku. Aktyw partyjny pracował systematycznie cały rok.

Sprawa wyszła na wierzch jakoś niedługo po założeniu spółdzielni.

Mierniczy odmierzył już dziatki kilku spółdzielcom i

przyszli do Stępnia, ówczesnego sekretarza podstawowej organizacji.

— Zmierzymy waszą działkę — powiedział — i chciał zabrać się do roboty, ale sekretarz nie pozwolił. Zdenerwował się i kazał mierniczemu wynosić się.

Mierniczy poszedł, ale sprawa zajęła się organizacja partyjna w Toporzyku. Członkowie partii zdemaskowali Stępnia jako podkulaczona, zamaskowanego wroga wspólnej gospodarki, który wstąpił wprawdzie do spółdzielni, ale po to, aby prowadzić rozbitą robotę i namówił 11 wahaających się chłopów do wystąpienia z niej.

Partia potrafi rozprawić się z dwulicowcami. Stępnia usunęto z szeregów partii i ze spółdzielni.

W KG mówią, że założenie spółdzielni to dopiero 20 procent roboty. Nie kłómy się o procenty, fakt, że mówią szczerze.

Bo trudności nie znikają z chwilą założenia spółdzielni. Bo praca polityczna i wyjaśniająca potrzebna jest tym bardziej. Przykład Stępnia nie jest jedyny. Były i zdarzają się jeszcze, choć coraz rzadziej, wypadki niewychodzenia do pracy. Ciężko jest zaktywizować kobiety, ciężko wyplenić do końca marnotrawstwo, niedbaństwo, a czasami pospolite złodziejstwo.

W spółdzielniach są jednak organizacje partyjne, rośnie i krzepnie coraz bardziej aktyw spółdzielczy. Ich więc zadaniem jest nieustanna walka o umocnienie zespolonej gospodarki o ściśle przestrzeganie statutu spółdzielczego.

Rozliczenia roczne są podsumowaniem życia i pracy spółdzielczych kolektywów w minionym okresie. Kiedyś, dawał nam się na nich np., że w Redle Jankowski za pracę w spółdzielni otrzymał 6 ton zboża i 10 tys. złotych nie licząc ziemniaków i siana, że podobne dochody uzyskali inni spółdzielcy, to nabieramy przekonania, iż jest to mocna gospodarka i organizacyjnie spółdzielnia. Niejednokrotnie wypadki roczne bilansy w spółdzielniach gminy Polczyn - Zdrój. Dobrze w Redle, Ogartowie, Gaworkowie, słabiej w Kołczu, Suchej. Ważne jest, aby z tych rozliczeń polityczne kierownictwo gminy umiało wyciągnąć wnioski, by umiało je wykorzystywać jako argument w pracy z chłopami indywidualnymi, ale równocześnie, aby były one sygnałem do wzmocnienia opieki nad spółdzielczymi kolektywami.

Tymczasem, obecnie rezultaty pracy nad dalszym rozwojem spółdzielczości w gminie nie są już tak dobre, jak w ubiegłym roku. Nie znaczy to, że jest źle, że towarzysze z KG mniej pracują. Przeciwnie, pracują więcej, ale wyższym frontem, toteż i rezultaty są gorsze. Kilku aktywistów, członków KG ubył z terenu Polczyna i teraz cała robota spoczywa właściwie na sekretarzu, przewodniczącym GRN — może jeszcze 1 - 2 aktywistach. Zebrania komitetu odbywają się wprawdzie systematycznie i niemal w pełnym składzie, ale nie potrafią one jeszcze nowych członków KG wciągnąć do aktywnej pracy nad rozwojem spółdzielczości.

Nie było i nie ma pomocy ze strony POM-u w Świdwinie, ze strony jego wydziału politycznego. Za to są liczne i uzasadnione skargi spółdzielców na POM, który plan wykonuje transportami, a nie wywołuje się należyte z zawieranych umów.

Większej też trzeba by żądać pomocy od załóg robotniczych policyjskich zakładów pracy. Z browaru, z DPU jeżdżą wprawdzie na wies ekipy, ale nie systematycznie i tylko z występowaniem artylerzystami. Pomocy politycznej, której od nich na wsi oczekują, nie ma. Praca ekip robotniczych nie jest jeszcze

ustawioną pod kątem nowych zadań wytyczonych na IX Plenum KC partii.

Również pomoc i zainteresowanie sprawą spółdzielczości w gminie Polczyn ze strony KP nie są wystarczające. Bowiem w KP uważa się, że skoro w Polczynie jest już 10 spółdzielni, to wszystko w porządku. A przecież właśnie dlatego, że jest ich już 10, pomoc KP jest potrzebna i konieczna.

## Aby w gminie powstawały nowe spółdzielnie

W Poplewie dużo mówią o spółdzielni. Było zebranie aktywu ZSL i ZMP. Głosy na nim były różne, jedni twierdzili, że z założeniem spółdzielni w gromadzie będzie ciężka sprawa, inni, że nie tak to znowu jest trudno. W każdym razie nie ma w Poplewie człowieka, który by tą sprawą się nie interesował. Toteż aktywiści z gminy przyjeżdżają tu w tych dniach, aby zapoznać gromadę ze statutami różnych typów spółdzielni. Ludzie jeszcze się wahają, jeszcze są trochę nieufni, ale ciągnie ich do socjalistycznej gospodarki coraz bardziej. Przekonują jedni drugich, że przecież w Redle dłużej obrachunkowa wyшло sta tyle a tyle, że przecież mamy dobre pomysły na bazę...

Do partii przyjeżdżają tu nie dawno dwóch nowych kandydatów... Tow. Borowski i Kulesza byli w Poplewie już kilkakrotnie, wybierają się tam znowu...

Aby jednak w Poplewie, Szeligowie, Ogrodnio, Brnie, powstały spółdzielnie, trzeba usunąć braki w pracy politycznej, które jeszcze istnieją, a o których wyżej była mowa.

ANDRZEJ - CZECHOWICZ

## POM w Kaliszu-Pomorskim szkoli kadry traktorzystów



POM w Kaliszu-Pomorskim zorganizował w bieżącym okresie kurs traktorzystów. W kursie udział bierze ogółem 35 młodych chłopów i dziewcząt z gromad i spółdzielni produkcyjnych z terenu powiatu. Na zdjęciu Eugeniusz Zajac, syn średniorolnego chłopca z gromady Sośnica, już sam prowadzi „Zetora”. Uczy się pilnie. Jego traktor weźmie udział w tegorocznej wiosennej kampanii siewnej.



Na kursie nie brak również i dziewcząt. Krystyna Szczępańska do niedawna była robotnicą w PGR Dębko. Pragnęła jednak zostać traktorzystką. Jej marzenia spełniły się. Już prowadzi „Ursusa”. Polejną maszynę pomaga jej opanować mechanik rejonowy POM w Kaliszu-Pomorskim Adam Malinowski.

# W terminie przeprowadzić remonty maszyn i narzędzi rolniczych

Zbliżają się szybko siewy wiosenne. W olbrzymiej mierze zalecują one o wysokości tegorocznych plonów, które zgodnie z teząmi na II Zjazd partii winny być znacznie wyższe niż w roku ubiegłym. Poważną rolę w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu robót wiosennych odgrywa mechanizacja rolnictwa.

Ponieważ roboty jesienne w 1953 r. dzięki sprzyjającej pogodzie przeciągnęły się aż do początku grudnia, skrócony został poważnie okres przeznaczony na remonty. Dlatego koniecznym staje się dziś wykorzystanie wszystkich możliwości, by remonty maszyn rolniczych przeprowadzić w terminie.

Przeprowadzenie remontów zimowych jest sprawą, na której muszą skupić swoją uwagę załogi PGR-ów, POM-ów i GOM-ów, spółdzielni produkcyjnych i wszyscy chłopci gospodarujący indywidualnie. Wiele uwagi muszą poświęcić sprawie remontów przydziału rad narodowych, ekspozytura okręgowa POM i dyrekcje okręgów PGR-ów. Nie może być bowiem ani jednej maszyny, która wiosną będzie bezużyteczna tylko dlatego, że nie została na czas przygotowana.

O terminowym wykonaniu remontów decyduje przestrzeganie harmonogramów prac. Tak dzieje się np. w warsztatach zespolonych PGR w Dalewie w pow. drawskim, w Karlinie w pow. kołobrzeskim, Przechlewie w pow. człuchowskim, Chude w pow. wałeckim i wielu innych warsztatach PGR woj. koszalińskiego. Dzięki przestrzeganiu harmonogramów zbliżają się one do zakończenia remontów. Warsztat POM w Czaplunku w pow. szczecineckim w rezultacie dobrze organizowanej pracy kończy również w najbliższych dniach remont wszystkich maszyn i narzędzi.

Jest jednak jeszcze szereg warsztatów, gdzie na skutek złej organizacji pracy i braku odpowiedzialnej pracy politycznej z załogami powstają poważne zaległości w remontach. Tak jest np. w war-

szatach zespolonych PGR w Czaplunku i Barwicach, w Cetuniu i Karlinie, w Myślinie i Gorawinie. Podobnie jest w warsztacie POM Sławno.

Kierownictwo POM-ów za mało też troszczy się o remonty przeprowadzane w GOM-ach i spółdzielniach produkcyjnych, niedostatecznie kontroluje prace kuzni, nie dba o wciągnięcie ich do ruchu współwzrostu. A przecież jest to sprawa bardzo ważna, tym ważniejsza, że warsztaty i kuznie GOM-ów mają poważne zadania wyremontowania sprzętu indywidualnie gospodarujących chłopów. Na przygotowanie tych maszyn do pracy muszą położyć duży nacisk dyrekcje POM-ów i przydziały rad narodowych, szczególnie troskliwie dbając o to, by każdy pracujący chłop mógł na czas wyremontować swoje maszyny i narzędzia rolnicze. Dlatego też w akcji remontów brać muszą udział wszystkie warsztaty i kuznie.

Walka o dobre przygotowanie maszyn nie może jednak ograniczać się wyłącznie do pracy w większych warsztatach. Również każda kuznia w gromadzie jest ważną placówką w walce o najszybsze i najlepsze przygotowanie parku maszynowego do robót wiosennych.

Niezmiernie ważną rzeczą jest zaopatrzenie warsztatów w odpowiednią ilość części zamiennych. Odpowiedzialni za to są pracownicy Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa. Nie tylko wówczas, gdy odczuwa się brak niektórych części, trzeba interweniować w zakładach przemysłowych opóźniających terminy dostarczenia części zamiennych. Chodzi o to, by porozumieć się z organizacjami partyjnymi zakładów dostarczających części zamiennych, wezwąć załogę do zwalczania trudności, do zapewnienia rolnictwu terminowych dostaw. Dostawy brakujących części zamiennych, wezwąć załogę do zwalczania trudności, do zapewnienia rolnictwu terminowych dostaw. Dostawy brakujących części zamiennych, wezwąć załogę do zwalczania trudności, do zapewnienia rolnictwu terminowych dostaw.

Niewiele tygodni dzieli nas od wiosny, od tej wiosny, która ma być wiosną wzorowego siewu i wzorowej uprawy. Mechanizatorzy rolnictwa powinni witać II Zjazd partii pełną gotowością wszystkich maszyn dobrze wyremontowanych, przygotowanych do wykonania siewu i pielęgnacji wiosennej.

(LEN)

# Aby kupno sukienki czy ubrania przestało być kłopotem

Kupić białą, ubranie, płaszcz czy sukienkę — to wcale nie taka prosta sprawa. Wybór odzieży jest ubogi, kolory często monotonne, niegustowne, a sposób wykonania nieraz uraga wprost zasadom poprawności. Kolor guzików „gryzący się” z kolorem sukni, „ekawy” źle wszyte, kołnierzyk marynarki czy palta krzywy i odstający, a całość jakby „psu z gardła wyjęta” — oto „asortymenty”, które nierzadko jeszcze oferują nam w sklepach odzieżowych, czy domach towarowych. Po wlegodzinnej gonitwie za czymś ładnym i solidnie uszytym wracamy do domu z niczym, rozżaleni na wszystkich i wszystkich, a przede wszystkim na pracownikach handlu, którzy taki towar przyjmują do sprzedaży, a w jeszcze większym stopniu na pracownikach z niektórych zakładów odzieżowych, które wypuszczają podobną produkcję.

Przeleć taka produkcja nie zaspokaja wymagań konsumentów, naraża go na straty i nieprzyjemności. A ile przy tym marnuje się cennego surowca, pieniędzy i pracy ludzkiej, jak wzrastają koszty produkcji, ile traci gospodarka narodowa. W konsekwencji odbija się to na

nas wszystkich, utrudnia i hamuje naszą walkę o szybszy wzrost stopy życiowej społeczeństwa.

## RACHUNEK SZKÓD

O rozmiarach szkód wyrządzanych naszej gospodarce narodowej przez brakorobów w samym tylko przemyśle odzieżowym świadczy choćby następujący przykład. Jeżeli garnitur, ze względu na błąd produkcyjny musi być przesunięty z I gatunku do II, to cena jego obniża się o 80%. Jeżeli z II do III gatunku, strata wzrasta do 170%, a gdy dochodzą jeszcze błędy samej tkaniny puszczanej przez nieuwagę pracowników rozmiaralni czy krawców, to rzecz, która normalnie kosztowałaby 400 zł przy niezmniejszonych kosztach produkcji musi być sprzedana za 190 zł.

## 478 NOWYCH MODELI ODZIEŻOWYCH.

Czy władze naszego przemysłu lekkiego nie widzą faktów marnotrawstwa, nie dostęgią niezadowoleni nabywców z odzieży produkowanej przez przemysł odzieżowy? Widzą i wydają walkę istniejącemu stanowi rzeczy. Oto w bieżącym roku na rynek wejdzie szereg nowych tkanin o żywych i estetycznych kolorach, jak „gofre” wytłaczane bawełniane, pikowe flausze, kretony, jedwabie i inne. Przemysł odzieżowy będzie produkował 757 wzorów odzieży: męskiej, damskiej i dziecięcej, czyli o 478 modeli więcej niż w roku 1952. Przemysł dziewiarski powiększy liczbę produkowanych wzorów do 400. Przy zwiększeniu ilości wzorów zarówno tkanin jak i odzieży, produkcja jednego modelu sukienki nie będzie mogła przekroczyć 5 tysięcy sztuk, płaszczy — 10 tysięcy, bluzek — 3 tysiące itd. Wpływnie to poważnie na urozmaicenie odzieży, da większe możliwości wyboru, zgodne z gustem nabywców.

## SZKOD MOŻNA UNIKNĄĆ

Dla poprawy jakości odzieży w zakładach produkcyjnych i to zarówno włókienniczych jak odzieżowych, trzeba wydat-

nie zaostriżyć dyscyplinę technologiczną. Dotyczy to przede wszystkim dokładnej apretury i dekantacji tkaniny, które za pobieżną nadmierne kurczeniu się gotowej odzieży. Chodzi również o przestrzeganie ilości dodatków krawieckich, jaka powinna być użyta do produkcji każdej sztuki, oraz o nader staranne, a w wypadkach produkcji „ekstra” nawet ręczne wykonanie poszczególnych elementów. Wzmocnienie dyscypliny technologicznej oraz udoskonalenie transportu gotowej odzieży powinno dać konsumentowi ładnie i starannie uszyte, dobrze przechowane i odprasowane płaszczy garnitur, względnie sukienkę.

## JAKOŚĆ ZALEŻY OD PRACOWNIKÓW

Naturalnie, nie pomogą najlepsze nawet zarządzenia władz jeśli do walki o wysoką jakość odzieży nie staną świadomie i ofiarnie sami pracownicy, zatrudnieni w produkcji i handlu odzieżą. Wciąż jednak epotykamy fakty świadczące o niedostatecznym napięciu tej walki, o liberalizmie w stosunku do brakorobów. Oto np. tkanina zwłociona przez jedne zakłady odzieżowe jako wybrakowana, bywa przyjmowana przez inne, co wskazuje, że pracownicy rozmiaralni w dwu fabrykach nie wykonują swych obowiązków z jednakową sumiennością. A przecież od nich zależy, czy zły surowiec wejdzie do produkcji czy nie, czy przyporządkować go gospodarce narodowej i nabywcom — ludziom pracy, czy nie. To samo można powiedzieć o brakorobach, których pierwszym i najważniejszym obowiązkiem jest jak najpilniej strzec interesów konsumenta.

## DOBRE PRZYKŁADY

A przecież nie brak przykładów świadczących, że organizacja partyjna, pracując usilnie z załogą, wykazując należytą inicjatywę, potrafi przyczynić się poważnie do podniesienia poziomu i jakości produkcji zakładu. Np. Warszawskie Zakłady Odzieżowe dostawały z zakładów włókienniczych zły surowiec. Wadliwość surowca i nierytmiczność pra-

cy związana z nieterminowym dostawami tkaniny odbijały się ujemnie na jakości produkowanej odzieży. Organizacja partyjna wystąpiła do komitetu partyjnego zakładów włókienniczych z propozycją uzgodnienia planów i omawiania możliwości zlikwidowania błędów produkcyjnych. W wyniku współpracy — jakości produkcji zarówno zakładów włókienniczych jak i zakładów odzieżowych uległa znacznej poprawie. Inną formą walki o podniesienie jakości produkcji były wycieczki uzdane do fabryk odzieżowych, gdzie robotnicy wymieniały doświadczenia, zapoznawali się wzajemnie z przodującymi metodami pracy poszczególnych brygad czy oddziałów produkcyjnych.

## PRACA WYCHOWAWCZA — SPRAWA NAJWAŻNIEJSZA.

Organizacje partyjne i związki w zakładach przemysłu odzieżowego nie powinny szczędzić wysiłków w organizowaniu walki o wyższą jakość wyrobów, w doposażeniu zakładów, aby nieustannie doskonalić swą produkcję. A pomagają — to znaczy przede wszystkim dbać o szkolenie zawodowe. Przemysł odzieżowy bowiem jest u nas przemysłem młodym, który potrzebuje wysokokwalifikowanych kadr.

Pomagają — to znaczy również wychowywać, nie dopuszczając do odrywania produkcji od potrzeb człowieka, dla którego produkcja jest przeznaczona. Wszyscy pracownicy winni mieć świadomość, że produkując złą odzież wyządzają krzywdę swoim towarzyszom — budującym nowe osiedla mieszkaniowe, robotnikom produkującym obuwie itd. Ze tak jak oni chcą mieszkać w ładnym, dobrze wyposażonym mieszkaniu, nosić solidnie wykonane buty, tak inni, od których właśnie te produkty pochodzą, chęliby się ładnie ubrać i z ubrania tego mieć jak największy pożytek.

Wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej wśród załóg oraz środków przedsięwziętych przez władze przemysłowe dadzą niezawodne wyniki. Sprawiają, że zniknie ze sklepów brzydka, źle uszyta i niesolidnie wykonana odzież, a potrzebna kupna ładnej sukni czy ubrania przestanie być kłopotem.

T. PŁOCIŃSKI

## Z życia ZMP

# Młodzież w Cynie Przedzjazdowym

ZMP-owcy województwa koszańskiego donoszą o zobowiązaniach młodzieży podejmowanych do uczczenia II Zjazdu partii. W mieście i na wsi, w fabrykach i instytucjach, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i gromadach indywidualnych, młodzież 74P-owska i niezorganizowana podjęła wiele cennych zobowiązań. Ich wykonanie przyczyni się do wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej, do polepszenia jakości i wzbogacenia asortymentu produkowanych towarów, pozwoli na uzyskanie dużych oszczędności na wszystkich odcinkach naszej gospodarki. W wyniku realizacji zobowiązań wyższym rytmem zatępi życie świetlane i sportowe. Wreszcie, co ma bardzo ważne znaczenie, podniesie się na lepszy poziom styl pracy wielu kół i zarządów ZMP.

„ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana wspólnie zabezpieczą ziemniaki w kopcach przed zamarzeniem, zakonserwują maszyny i sprzęt rolniczy oraz przygotują go odpowiednio do akcji siewnej. Poprzez „błyskawicę” przetrwać będziemy rolników, którzy nie zabezpieczyli maszyn na zimę i nie przygotowali się do siewów”. — Tak brzmi zobowiązanie młodzieży ze Smierdowa Złotowskiego.

ZMP-owcy z PGR-ów powiatu złotowskiego zorganizowali już przy pomocy agronomów i zootechników z zespołów 16 kółek miczurinowskich, a w najbliższym czasie założą poletko doświadczalne. Podjęli również szereg zobowiązań indywidualnych. Tak np. Albin Cichy ze spółdzielni produkcyjnej Kamień i Orzechowski z Franciszkowa postanowili założyć fermy królicze.

Liczne zobowiązania mają na celu podniesienie hodowli. Tak np. Krystyna Pawlaczek zobowiązała się wyhodować w tym roku dodatkowo jednego cielaka, a Maria Strzeczowska tuczniaka. Podobne zobowiązania podjęli również i inne dziewczęta z Postomna w powiecie sławieńskim.

Wielu członków organizacji zobowiązało się przedterminowo i z nadwyżką wykonać planowe dostawy dla państwa, tak jak to zrobił np. Marian Kowalski z Grabowa, pow. Sławno, który dostawa na rok 1954 wykona przed terminem w 130 proc.

Podjmując zobowiązania na cześć II Zjazdu PZPR, młodzież większa naszego województwa chce, mówiąc słowami Elżbiety Herudaj z Czernie w pow. złotowskim, „by jej gromada była coraz zamożniejsza, coraz piękniejsza, by przed oknami kwitły kwiaty, a we wsi było boisko sportowe i świetlica, byśmy swą gromadę coraz bardziej korniali i byli świadomymi twórcami jej bogactwa i piękna”. I dlatego Elżbieta Herudaj apeluje do swoich koleżanek i kolegów: — „Niechaj wskazania IX Plenum KC naszej partii i tezy przedzjazdowe będą dla nas wytyczną do wzmocnienia, lepszej pracy. Chodzi tu przecież o nas, o naszą szczęśliwą młodzież”.

Tak rozumie swoje zadania po IX Plenum młodzież zakładów pracy i szkół naszego województwa. Dlatego do uczczenia II Zjazdu partii Władysława Pawłowska z sielniarni w Darłowie wyrabia systematycznie 120 proc. normy, a jej koleżanki: Stefania Dziadura i Leona Blaszkó po 115 proc. Dlatego uczniowie Zasadniczej Szkoły Metalowej w Jastrowiu, pow. Walcz, wysoko przekraczają normy w swych warsztatach, podciągając się do takich prodowników pracy, jak Ludwik Cichy, Józef Trafas, Helena Michalska, Stanisław Zawadzki i inni. Obecnie postanowili oni wykonać umyślnie dla uczniów mieszkających w internacie, co przyniesie szkole około 1500 zł oszczędności. Podjęli również szereg zobowiązań mających na celu poprawienie wyników w nauce itp.

Obok zobowiązań produkcyjnych natujemy dotyczące rozwoju życia świetlicowego i sportowego. Młodzież z sielniarni w Darłowie, o której zobowiązaniach produkcyjnych pisaliśmy wyżej, postanowiła również zorganizować u siebie zespół taneczny i śpiewaczy. ZMP-owcy z Ubiedrza w powiecie koszańskim urządzają wieczornicę artystyczną na cześć II Zjazdu, wydawać będą systematycznie gazety świąteczne „ZMP-owiec” oraz do II Zjazdu wydadzą 8 fotogazetek, mówiących o osiągnięciach ludowej ojczyzny. W gromadzie Pękano, pow. Sławno, koło ZMP wyremontują świetlicę. Podobne zobowiązanie podjęli ZMP-owcy 10 gromad w powiecie złotowskim. W tym samym powiecie przed II Zjazdem powstanie 12 nowych zespołów artystycznych i 5 śpiewaczy oraz 24 zespoły artystyczne, zorganizowane przez koła ZMP. W gromadzie Stanisławice wybudowane zostanie boisko do siatkówki i założony Ludowy Zespół Sportowy.

Alle wzmoczone tętno życia organizacyjnego po IX Plenum KC partii nie tylko objawia się w podejmowaniu przez młodzież zobowiązań i ich wykonywaniu. Równocześnie z dnia na dzień poważnie rosną szeregi Związku w mieście i na wsi. Powstają nowe koła ZMP, do już istniejących wstępują nowi członkowie. ZMP-owcy z Pienkowa w pow. Sławno założyli nowe koło w PGR Piaszcz oraz zobowiązali się zlikwidować „białe plamy” w innych gospodarstwach zespołu. Do koła ZMP w Ubiedrze wstąpiło 5 nowych członków, a w sielniarni darłowskiej w ostatnich kilku miesiącach — 40. Podobnych przykładów można by przytoczyć o wiele więcej.

Aby zobowiązania zostały w pełni wykonane, aby nowe i powiększone koła ZMP pracowały coraz lepiej, konieczna jest większa opieka i kontrola nad nimi ze strony Instancji organizacyjnych. Zarządy gminne i powiatowe ZMP winny pamiętać, że osiągnięcia w Cynie Przedzjazdowym nie mogą ich uspokajać, a przeciwnie, że wraz ze wzrostem szeregów związku i z ożywieniem pracy kół rosną wielokrotnie ich obowiązki.

(A. Cz.)

[Opracowano na podstawie korespondencji: Remigiusza Chemicza, Komenda Woj. PO „SP”, Mariana Krzysia, Stanisława Blocha, zarządu koła ZMP przy Zas. Szkole Met. w Jastrowiu.]

ANNA JEZIERNICKA

## Poradnik rolnika

# Miesiąc luty na wsi

W początkach lutego mija połowa okresu zimowego zimy. Jeżeli gospodarzowi zostało mniej niż połowa paszy, nagromadzonej na zimę, musi już zaważać myśleć, jak zaradzić brakowi paszy na przednówku. Karmić inwentarz trzeba oszczędnie, by starczyło aż do nowej trawy.

Wobec silnych mrozów, należy jeszcze raz przejrzeć budynki, czy nie ma w nich szpar i przeciągów. Dobrze jest drzwi obory zawiesić płachtą z worków, aby chronić od przeciągów podczas otwierania. Siłoma najlepiej chroni zwierzęta od zimy, dlatego też trzeba stać ją obficie. Woda, która polny zwierzęta stać powinna przedtem w ciepłym miejscu. Okopowe przeznaczone do skarmiania nie mogą być zmarnowane. W dniach szczególnie ostrych mrozów, trzeba zwierzęta karmić obficie, gdyż tracą one wtedy dużo ciepła. W lutym należy obficie karmić kury, ponieważ zaczynają się niesić. Pamiętać trzeba także, że krowy pokryte w lutym wycielą się przed zimą, a więc w najdogodniejszym dla rolnika czasie.

Podczas mroźnej pogody dobrze jest zwozić z cukrowni siałam wapienny. Jest to bardzo dobry nawóz, a cukrownie oddają go bezpłatnie. Obornik można wywozić kiedy już ustana większa mroź. Aby nie wyciebiać obory. Nawóz po wyciebiaeniu na pole trzeba złożyć w wysokie pryzmy, usłodać i okryć ziemią lub słeczką, w żadnym wypadku natomiast nie należy rozwozić go na kupki lub rozrzasać bez przyorania.

Już teraz trzeba zaprojektować jare zasiewy pamiętając o zielonkach i mieszankach na zieloną paszę. W związku z przygotowaniem do siewów należy przede wszystkim pomyśleć o zaopatrzeniu się w dostateczny zapas siarnekwalifikowanego.

Korzystając z wolnego czasu należy ponaprawiać i doprowadzić do porządku narzędzia i maszyny. Dobrze jest zaopatrzyć się we włókę, która jest nieocenionym narzędziem do uprawy roli wczesną wiosną.

Kiedy nadejdą odwilże, przez rzeć należy dokładnie kopce z okopowymi. Zmarnowane okopowe po odciążeniu i uparowaniu najlepiej przeznaczyć na skarmienie. Przed roztopami oczyścić trzeba przepusty dla spłynięcia wody i sprawdzić, jak przemieszawoły oziminy, zwłaszcza delikatniejsze, jak rzepak i lucerna.

W końcu lutego należy rozpocząć podkalkulowanie ziemniaków na wczesny zbiór, a także na obsadzenie chwycenych poletek przeciw stoncy.

D. B.

— Popatrz, tu jest schemat budowy silnika, a dalej widzisz dokładny opis jego budowy. — Mechanik objazdowy Niziuł i kierownik warsztatów Misztal pochylają się nad książką radzieckiego autora Korobowa („Ciągniki samochodowe i rolnicze”).

— Tak, to mi się bardzo przyda, pożyczysz i gdy kolega wyraża zgodę, Misztal zadowolony chowa pieczołowicie książkę, żeby się nie pobrzdziła. Potem pochyla się szybko nad warsztatem. Dzień zimowy jest krótki, a roboty dużo. Akcja wiosenna-sienna za pasem. Przygotować się trzeba solidnie. IX Plenum KC naszej partii postawiło wzmoczone zadania przed rolnictwem, a rola POM jest tu przecież nie poślednia. Dobrze wyremontowane maszyny, to gwarancja dobrych i na czas przeprowadzonych orok i siewu. Gwarancja dobrych zbiorów.

Rozumieją to traktorzyści. W warsztatach przykładowych, schylił się nad traktorem Stefan Olewicz — jeden z produkcyjnych traktorzystów POM-u. Dokładnie ogląda swój traktor i usuwa wszystkie uszkodzenia.

— Nie chcę mieć potem niespodzianek w polu. Jeżeli go teraz sam wyremontuję to potem potrafię też usunąć sam wszelkie niedomagania — mówi.

Przy drugim traktorze pracują dwaj inni traktorzyści — młody ZMP-owiec Szymański i jego kolega. Traktor Szymańskiego jest już wyremontowany, jeszcze tylko ostatni szlif i może wyruszyć na szerokie, spółdzielcze pola. Chłopcy przez okres zimowy nauczyli się w warsztatach sporo. Łatwiej teraz będzie w polu bez pomocy mechanika usuwać usterki ciągnika.

Szymański z kolegą praktycznie pogłębiają w warsztatach zdobyte na kursach wiadomości, poza tym uczęszczają na szkolenie przykładowe.

# Jeden dzień w słupskim POM-ie

— Szkolenie to bardzo nam się przydaje — stwierdzają — utrwalamy sobie zdobyte na kursach wiadomości, uczymy się nowych rzeczy.

Szkolenie przywarsztatowe zorganizowano w POM Słupsk od niedawna — 15 ub. miesiąca było otwarcie. Odbywa się ono 2 razy tygodniowo. Program jest dość obszerny i ciekawy. Traktorzyści poznają m. in. podstawy agrotechniki, co w pracy jest im przecież niezbędnie potrzebne. Że, że szkoleniem objęto tylko nielicznych traktorzystów. Nie uczestniczą w szkoleniu traktorzyści, którzy pracują obecnie przy transporcie. Nie uczestniczy wielu traktorzystów-spółdzielców, którzy są teraz w domu. Dyrekcja POM winna zadbać, by wszyscy traktorzyści brali udział w szkoleniu.

Niedobrze jest też, że stosunkowo mało traktorzystów pracuje w warsztatach (12 na 60). Szymański i jego kolega mówią, że przez okres pracy w warsztatach nauczyli się sporo, a chodzi przecież o to, aby i inni pogłębiali swą znajomość mechaniki.

Przy POM Słupsk zorganizowano też kurs traktorzystów. 34 ludzi przygotowuje się do zaszczętnego zawodu.

Gdy wchodzimy na salę wykładową, mimo przerw uderza nas cisza jaka tu panuje. Przy dłu-

gich stołach siedzą grupkami przy szlif traktorzyści. Zupełnie młodzi chłopcy i starsi już mężczyźni. No wy zadowolony m. in. Hans Duske, Marian Spala, Stone Ignacy, Tarnowski i Jan Król.

Jan Król jest przodownikiem nauki. Dużo pracy poświęca osiągnięciu dobrych wyników, a trudności ma duże. Syn wyrobniaka w przedwojennej, pańskiej Polsce nie miał możliwości normalnego uczenia się. Nie miał w czym chodzić do odległej o 6 km szkoły, nie miał za co kupić książki. To też ledwo czytać się nauczył, a z pisaniem było jeszcze gorzej. Król nie daje jednak za wygraną i uczy się tym pilniej i sumiennie. — „Chcę być dobrym traktorzystą — mówi — żeby osiągnąć muszę się przede wszystkim dobrze uczyć, tym bardziej, że mam wszystkie warunki ku temu. Potem będę dokładnie i sumiennie orał pola swojej spółdzielni w Dąbnicy Kaszubskiej, aby plony były u nas jak najlepsze”.

Do trudnej, lecz szaczonej pracy przygotowuje się Król. Przygotowuje się też do niej ZMP-owiec Szymański z kolegą, przygotowują się i mechanicy objazdowi — Niziuł i Adamczyk. Dobrze wyremontowane ciągniki i sprzęt to w tej chwili najważniejsze — mówią, ale by wyniki były lepsze niż w ubiegłym roku trzeba koniecznie usprawnić naszą pracę — pracę mechaników objazdowych. Rejonujemy duże i stad traktorów w

sprawnym udzielaniu pomocy traktorzystom. Ja na przykład powiadam Niziuł — mam do najbliższej spółdzielni 16, a do najbliższej 52 km. Dojazd trudny. Toteż w ubiegłym roku często zdarzało się, że uszkodzone traktory stały po dwa lub trzy dni beczynnie tylko dlatego, że nie mogłem tam na czas dotrzeć, by naprawić uszkodzenie. O naszych trudnościach wie E/O POM Koszalin, wie że przydadł motocykli usprawniły naszą pracę; dotychczas jednak, mimo wielokrotnych próśb i interwencji motocykli nie otrzymaliśmy.

W POM-ie wyremontowane już 65 proc. sprzętu. Na cześć II Zjazdu partii zobowiązano się wyremontować wszystkie sprzęt 10 dni przed terminem tj. do dnia 9 marca. Chodzi tylko o lepsze niż dotąd zaopatrzenie POM-u w potrzebne do maszyn części.

Wszyscy dokładają starań, by wywiązać się z zobowiązań jak najlepiej. Wielu warsztatowców i traktorzystów chce lepiej wywiązać się ze swych zadań, czyta fachowe książki, broszury. Szkoda tylko, że książki tych nie znajdujemy w bibliotece przykładowej, że muszą pożyczyc jeden od drugiego. To samo jest zresztą z literaturą piękną. Czytają co im pod rękę wpadnie, co kto przypadkiem pożyczyc.

W POM Słupsk odczuwa się brak odpowiednio zorganizowanego życia kulturalno-oświatowego. A jest tu przecież organizacja ZMP-owska, jest rada zakładowa, której winny zająć się tą sprawą. Trzeba koniecznie rozwinąć pracę świetlicową, powiększyć bibliotekę, zorganizować i uaktywnić sekcje sportowe i wypełnić dzień traktorzysty po pracy godziwą rozrywką.

### Posłowie przyjmują

Skargi i zażalenia mieszkańców Słupska przyjmować będzie poseł na Sejm wraz z przewodniczącym Prezydium MRN w Słupsku w pierwszy piątek po 1-szym i 15-tym każdego miesiąca w gmachu Prezydium MRN pokój Nr 66 od godz. 16-tej do 18-tej

## SPACERKIEM

### Groch z kapustą

Z okazji jarmarku zimowego, który odbywa się na placu targowym w Koszalinie wydano reklamową ulotkę, w której z dziwieniem przeczytaliśmy: „Oprócz tego na jarmarku będzie przeprowadzony skup odpadków użytkowych jak: szkło, szmaty, makulatura, metale szlachetne, ARTYKUŁY ROLNE, JAK WSZELKIEGO RODZAJU ZBOŻA, NABIAŁ I INNE.”

— Ho, ho...  
I pod tym „reklamowym” tekstem podpisany:  
Zarząd PZGS.  
Zarząd PSS.  
„Spółnota Pracy”,  
Dyrekcja MHD.

(o-z)

### W „Spółnocie Pracy”

#### zimno

### Więcej troski o pracowników

W barakach „Spółnoty Pracy” przy ul. Szerokiej Nr 24 w Koszalinie, gdzie zajętych jest wielu pracowników tego przedsiębiorstwa jest bardzo zimno. Mamy więc nie może dostarczyć tyle ciepła, by w pokojach panowała temperatura, przy której można by pracować. Pracownicy biurowi, siedzą w palciach i narzekają na zimno.

Czy dyrekcja „Spółnoty Pracy” zapomina o zabezpieczeniu swoim pracownikom właściwych warunków pracy? Należy jak najprędzej zakupić drugi piec. Przewlekając tą sprawą nie udowodnimy żadne tłumaczenie.

### Dlaczego?

...obsługa wagonu bogatwego PKP na linii Krzyż — Wałcz nie zwraca uwagi na dokładne rozdzielanie przesyłek?

Np. konwie mleka przekazane ze Złewni Młoczańskiej Wałcz do Złewni w Czopie wydawano w Mielęcinie.

Konwie te stały kilka dni w Mielęcinie i zostały uszkodzone. Słusznie zatem będzie jeśli dyrekcja DOKP w Szczecinie zwróci uwagę obsłudze odcinka trasy Krzyż — Wałcz, aby sumiennie wykonywała swą pracę.

J. Ciężki  
Korespondent „Głosu”



**BAŁTYCKI TEATR DRAMATYCZNY.** — Dziś komedia Al. Fredry „Śluby panieńskie”. Sala kina „Delfin” w Uście — przedstawienie zamknięte.



**KOSZALIN** — „Nowa Huta” — nieczynne.  
„Młoda Gwardia” — Rokossovó — „Tajne akta firmy Solway”. Seans godz. 19.  
**SŁUPSK** — „Polonia” — „Domek z kart”. Seansy godz. 18, 19 i 20.  
**SŁAWNO** — „Sława” — „Lubow Jarowaja” I seria. Seansy godz. 19.  
**DARŁOWO** — „Bajka” — „Trójka trefni”. Seansy godz. 19.

UWAGA! Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okr. Zarz. Kina w Koszalinie.

## Jak najszybciej usprawnić pracę PZGS i GS na odcinku kontraktacji Inu

Od naszego korespondenta Józefa Szalka otrzymaliśmy listy, w których pisze o wadliwym przebiegu kontraktacji Inu o niedostatecznej na tym odcinku pracy GS i PZGS. Część z nich zamieściliśmy w naszej gazecie. Krytyka, jak donosi korespondent Szalk — nie pomogła jednak. W liście taki nadostał ostatnio czytamy:

„Pracuję w Słupskim Przedsiębiorstwie Skupu Surowców Włókienniczych i Skórzanych jako zastępca kierownika Izalu kontraktacji. Robię co mogę, aby plan kontraktacji Inu został wykonany, ale dotąd praca moja z powodu niedostatecznej pomocy PZGS i GS nie daje rezultatów. Krytyka złej pracy GS-u w prasie mignęła bez echa. Nic się dotąd na lepsze nie zmieniło. Nadal niedostatecznie w tym kierunku pracują PZGS-y Słupsk, Sławno, Bytów, i Młastko, nadal nie robią skrytykowane GS-y w powiecie słupskim: Nożyno, Ryczewo, Poblocie, Głoczyce i Dębica Kaszubska.

We wszystkich wymienionych powiatach źle pracują agenci kontraktacji Inu PZGS-y nie ustawiły ich odpowiedzialności do pracy, nie kontrolują ich działalności. Na terenie powiatu słupskiego aktywnie pracuje zaledwie 10 procent agentów. Nic też dziwnego, że plan kontraktacji Inu wykonano dopiero w 29,6 proc. Nielepiej jest w pozostałych powiatach: Bytowie, Sławnie i Młastku.”

List naszego korespondenta jest alarmujący. Len, to cenny surowiec dla naszego przemysłu, z Inu przecież wyrabia się szereg artykułów, które idą na wleś dla chłopca. Uprawa Inu to poza tym jeden ze środków podniesienia dochodowości gospodarki chłopskiej.

Ale to wszystko trzeba chłopcom odpowiednio wyjaśnić. Agent kontraktacji to przecież nie tylko urzędnik, ale

pracownik społeczny, agitator. I tak właśnie do pracy powinny ustawić swych agentów GS-y.

A zatem, żeby nasze województwo wykonało w pełni nałożony mu plan kontraktacji Inu trzeba usprawnić pracę PZGS-ów i GS-ów. Powinno zająć się tym jak najszybciej WZGS w Koszalinie. Sprawa ta winny więcej niż dotychczas zająć się powiatowe i gminne rady narodowe oraz

organizacje i instancje państwowe.

Sprawa kontraktacji Inu, to sprawa ważna. O zwiększeniu kontraktacji Inu, o zwiększeniu uprawy tego cennego dla naszego przemysłu surowca mówią przecież tezy do dyskusji na II Zjazd partii. A tezy do dyskusji są wytyczną do naszej pracy, i trzeba, aby uświadomili to sobie PZGS-y, a przede wszystkim WZGS w Koszalinie.



Z województwa Koszalińskiego Jeszcze w tym kwartale wyjedzie do wczasowych miejscowości górskich około 500 robotników rolnych z PGR-ów.

Na zdjęciu: wczasowicze na Gubalówce. (Fot. CAF)

### Wczasy narciarskie

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze i Fundusz Wczasów Pracowniczych organizują w bieżącym sezonie zimowym wczasy narciarskie w górskich schroniskach PTT-K.

Szczegółowych informacji udziela Zarząd Okręgu PTT-K, w Koszalinie ul. Harcerska 19; tel. 839.



**PROGRAM I**  
6 lutego 1954 (sobota)

Wład-mość 8 05, 6 00, 7 00, 7 55  
12 04, 15 00, 20 00, 23 00  
8 10 Aud. dla wsi. 8 20 Konc.  
8 30 Muz. popularna. 8 30 Gimn.  
7 20 Muz. poranna. 7 50 Kalend.  
8 00 Konc. 9 00 Dla klas VII stuch.  
pt. „Piotr Ściegienny”. 9 30 Konc.  
solistów. 11 05 Dla klas III — IV  
aud. słow.-muz. pt. „Uczmy się  
Śpiewać”. 11 25 Muzyka i aktual-  
ności. 12 15 Muz. 12 25 „Na swoj-  
ską nutę”. 12 45 Aud. dla wsi.  
13 00 Konc. 13 40 Miniatury forte-  
pianowe Kjerulfa. 13 50 Dla dzie-  
ci słuch. pt. „Ognio przyjaźni”.  
16 10 Fog. pt. „Ogrzewanie zim-  
nem”. 16 20 Konc. rozrywk. 17 00  
„Z życia ZSRR”. 17 30 Siuchacz-  
pisza. 17 35 Recital śpiewaczy.  
18 00 Mikrofonem po kraju. 18 15  
Konc. 18 45 „Dzieje Syntyni”. 19 05  
„Na muzycznej fall”. 19 35 „Ko-  
respondenci sportowi donoszą”.  
19 45 Aud. dla wsi. 20 28 Wład.  
sport. 20 38 Jan Strauss: —  
„Skarb” — walec z opt. „Baron  
cygański”. 20 45 Muz. taneczna.  
21 25 „O pieśni zamkniętej”. 21 45  
Muz. lud. i pieśni. 22 25 Muz. dla  
wszystkich. 23 10 Muz. taneczna.

### Nasz felieton

### „Służbowe wyjazdy”

Dyrektor Okrężny nie wyobrażał sobie nigdy pracy bez stałych i systematycznych podróży służbowych. Rozległy teren naszego malowniczego województwa poznał przez okres swej dwuletniej służby bardzo dokładnie. Nic też dziwnego, że „teren” do inspekcji wybierał zawsze według pory roku.

Latem: Mielno, Sarbinowo, Ustronie.

Podczas złotej jesieni prze-ważnie „delegował się” na „połączką szwajcarską”, w zimie tam, gdzie dużo zająz ków i dzików, a wiosną prze-ważnie tam, skąd można było przywieźć trochę rybk, tańszej „rabanki” itp.

Nie tylko krajoznawcze upodobania cechowały mę-czycę się podczas „służbo-wych podróży” dyrektora Okrężnego. Gdzie mu się „teren” nie podobał miał szczególny sposób przeprowa-dzenia inspekcji.

— Tu zatrzymamy się — mawiał zwykle do kierow-cy, po czym dodawał:

— Idźcie kolego do plon-owania i zawołajcie pannę Hryćko! Niech przyniesie sprawozdania. Sam zaś, odpoczywając na miękkich sied-zeniach służbowej „Warswa wy” zaciągał się wonnym dy-mem „Dukata”.

Zdarzało się często, że samochód dyrektora Okrę-żnego był oblegany przez „podległych w terenie” pra-cowników.

— Obywatelu dyrektorze, panie dyrektorze, szanowny dyrektorze — wolano ze wszystkich stron, a dyrektor Okrężny odpowiadał niezwy-kle urzędowym barytonem:

— Sprawy drobne przez pocztę! Naglące — telefo-nogramem. A ja tu jestem dziś w sprawach specjalnych. Po- czym jeden z urzędników

stemplował delegację, sta-wiał parafę i dyrektor Okrę-żny jechał dalej „służbowo” po następnym stempelku.

I nie zdziwiłby się dy-rektorowi te wspaniałe „wczasy” gdyby nie maleń-ki, niepozorny incydent ro-dzinny.

Posprzezał się o ostatnie diety, którymi, jak mu zarzu-cała własna ślubna małżonka nie zasilili domowego budżetu, a spirytusowy monopol. Teraz, na złość żonie postanowił nie jeździć w teren i w ten sposób „nie dorabiać”.

Czas najwyższy dyrektora Okrężny, bo za dwa lata służbowych wczasów jesz-cze słony rachunek ktoś mo-że wystawić.

(ROG.)

## - SPORT - SPORT - SPORT -

### Otwarcie międzynarodowych zawodów narciarskich w Zakopanem

W dniu 3 bm. na zimowym stadionie sportowym pod Krokwią odbyła się uroczystość otwarcia Centralnych Mistrzostw ZS Gwardia z udziałem narciarzy. Rudej Hvezdy (CSR) i Dynamo (NRD).

Otwarcia mistrzostw dokonał gen. Hilbner, który w krótkich, serdecznych słowach przemówił do zebranych sportowców, życząc Gwardzistom oraz zawodnikom CSR i NRD jak najlepszych wyników.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi sztafetowe 3x5 i 4x10 km oraz slalom-gigant kobiet i mężczyzn.

W sztafecie męskiej 4x10 km startowało 9 zespołów. Zdecydowane zwycięstwo odniosła Gwardia I (Zakopane) prowadząc od startu do mety Zespół w składzie: Rubis, Bukowski, St. Stopka, Kwapleń. Uzyskał czas 25:16 wyprzedzając o prawie 6 min. sztafete Rudej Hvezdy (Gal. Stachel, Buszko, Kunert) — 25:54. Trzecie miejsce zajęła Gwardia II (Zakopane) — 25:14, a czwarte — Dynamo (NRD) — 3:08:18.

Najlepszy czas jednej zmiany miał Kwapleń — 41:46.

W sztafecie kobiet 3x5 km Gwardia I (w składzie Bukowska, Gasienica - Daniel, Halena, Krzeptowska) odniosła zdecydowane zwycięstwo nad zespołem Dynamo (NRD). Czas zwycięskiej sztafety — 1:25:44. Dynamo — 1:34:33. Najlepszy czas na 5 km miała Gasienica - Daniel — 27:37.

Slalom-gigant rozegrano na nowym stoku na Nosalu. W konkurencji kobiet startowały tylko zawodniczki Gwardii. Niespodziewane zwycięstwo odniosła Junorka Gasienica - Daniel Maria — 1:01:8 przed Rozak — 1:06:6 i Czech — 1:06:7. Stenek Halina, która wykazała najlepszą formę na treningu, zaprzestała szanse zwycięstwa mając dwa upadki na trasie. Startowało 7 zawodniczek.

W konkurencji mężczyzn obok czolowych zawodników Gwardii startowali reprezentanci Rudej Hvezdy i Dynamo. Goście nie przystępowali do trudnego stoku. Jechali bardzo ostrożnie i zajęli dość wysokie miejsca. Zwyciężył pewnie faworyt tej konkurencji Schindler — 1:13:0 przed Stańco — 1:13:6 i Luszczykiem — 1:14:7. Najlepszym z reprezentantów Dynamo był Oehmt, który zajął 10 miejsce, a z zawodników Rudej Hvezdy — Moc, który był 21. Startowało 28 zawodników.

Trasa slalomu kobiet wynosiła 1 000 m (26 bramek), a mężczyzn — 1 200 m (36 bramek).

### Sukces hokeistów radzieckich w Finlandii

W niedziele hokejowa reprezentacja ZSRR, przebywająca w Finlandii, rozegrała w Helsinkach mecz z drużyną Szwecji, która poprzedniego dnia pokonała Finlandię 7:2.

Drużyna radziecka odniosła duży sukces, zwyciężając — 8:2.

### Centralne mistrzostwa narciarskie ZS Kolejarz, Ogniu i Start

2 bm. w odbywających się w Zakopanem mistrzostwach narciarskich ZS Kolejarz, Ogniu i Start rozegrano bieg zjazdowy kobiet (trasa długości 2 800 m, różnica wzniesień 450 m, 7 bramek) i mężczyzn (trasa 3 200 m, różnica wzniesień 600 m, 11 bramek).

Startowało 12 kobiet i 64 mężczyzn.

Wyniki: kobiety — 1) Zborowska (Kolejarz Kraków) — 3:15,8; 2) Kozłowska (Kolejarz Warszawa) — 3:19,1.

Mężczyźni — 1) Popielich (Start Zakopane) — 2:53,2; 2) Płonka (Ogniu Bielsko) — 3:01,9.

W dniu tym odbył się również konkurs skoków do kombinacji złożonej na Malej Krokwi. Pierwsze miejsce zajął Zwiłak (Kolejarz Zakopane), skoki 43,5 m, 46 m, nota 199,8 pkt. przed Sourkiem (Ogniu Warszawa) — 40,5 m, 37,5 m, nota 180,7 pkt.

W konkurencji złożonej zwyciężył Zwiłak (Kolejarz Zakopane) z łączną notą 408,9 pkt. przed Blacem (Ogniu Bielsko) — 403,2 pkt.

### Zdobywajcie SFO!

## OGŁOSZENIA

### PRACOWNICY POSZUKIWANI

**GŁÓWNEGO MECHANIKA**, głównego magazyniera i murarza — zatrudni od zarz Koszalińska Fabryka Mebli w Koszalinie. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia prosimy kierować do Koszalińskiej Fabryki Mebli w Koszalinie, ul. Żwirki i Wigury nr 8 — sekcja kadr. K-29-1

### OGŁOSZENIA DROBNE

**ZGUBY**  
**SUSKA** Barbara zam. Słupsk, ul. Kościuszki 5 — zgubiła legitymację służbową Nr 127 — wystawioną przez Wojewódzki Wydział Zdrowia w Słupsku. G-61-1  
**ŚLIWIAK** Anna — zgubiła kartę meldunkową oraz legitymację Zw. Zaw. Prac. Państwowych. G-67-1  
**ŚLIWIAK** Władysław zgubił kartę meldunkową (rodzinną) wy-stawioną na Śliwiak Władysław, Stefania, Celina i Zdzisław. G-66-1

**GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** — zatrudni od zarz Dyrekcja Państwowych Ośrodków Maszynowych nr 83 w Wałczu. Warunki pracy do uzgodnienia na miejscu. Zgłoszenia kierować pod wyżej wskazany adres. K-28-0

### ZAWIADOMIENIE

**WARSZTATY SZKOLENIOWO-PRODUKCYJNE I USŁUGOWE KOSZALINSKIEGO ZAKŁADU DOSKONAŁENIA RZEMIOSŁA W SŁUPSKU**

- 1. Odlewniczo-malarski Słupsk, ul. Gdańska 6
- 2. Zegarmistrzowski Słupsk, ul. Popławskiego 11
- 3. Kowalski Słupsk, ul. Kilińskiego 24
- 4. Ślusarsko-Hydrauliczny Słupsk, ul. Kilińskiego 24
- 5. Piekarniczy Słupsk, ul. Gröttingera 23
- 6. Piekarniczy Szczecinek, ul. 1 Maja 20

przyjmują wszelkie zlecenia na wykonanie prac wchodzących w zakres działania poszczególnych warsztatów. Jednocześnie zawiadamiamy, że przyjmujemy uczniów na szkolenie przy-warsztatowe do wyżej wymienionych warsztatów.

### NAUKA, WYŻYWIENIE I ZAKWATEROWANIE BEZPŁATNE

Bliższych informacji udziela: Koszaliński Zakład Doskonalenia Rzemiosła w Słupsku, ul. Popławskiego 15, tel. 34-09, od godz. 3 do 15. (K-27-1) ZARZĄD

# Nie wylewaj wody... nadaremnie

MAGDA wysłała przed chatę. Lewą rękę uniosła dla zrównoważenia ciężaru dzwiganego wiadra z wodą. Władom: pranie! Iż to trzeba wody nieś! A ile brudnej wytnieś i wylać?

Podeszła do furki i jednym zamachem chlusiła z wiadra szaro-brudne mydliny.

Od chlusiła zabalwanła się woda i płasek, w ulizanej deszczem ławicy powstało wgłębienie.

## Zmarnowana energia

Co stało się z punktu widzenia energetyka, gdy Magda wylała brudną wodę?

Oto masa około 10 kilogramów wody — wiadra zawiera mniej więcej 10 litrów, a kilogram to przeciętnie waga 1 litra wody — spadła na ziemię z wysokości mniej więcej 1,5 metra, została więc nagłe do ziemi przyłożona siła równa ciężarowi wody, pomnożonego przez wysokość spadku. A więc w tym wypadku siła mniej więcej 1/5 komba mechanicznego. Energia spadająca ciężkiej wody, wylanej przez Magdę, została zmarnowana.

Nikt z tego powodu nie będzie przeleżał rozdzierał i nikt nie zamierza głośno konieczności ustawienia silników wodnych wszędzie tam, gdzie gospodyniom może się zdarzyć wychłusnąć wiadomą w dół wielkiego prądu. Ale przecież nie tylko Magdy wylewają wodę... nadaremnie, ku zmarnowaniu energetyków.

Wodę bezużytecznie wylewają przede wszystkim rzeki... Oto każda rzeka płynie gdzieś do góry na dół. Mniejsza wpada do większej rzeki, a ostatecznie do morza. Cała ta masa wody zostaje z punktu widzenia energetyki zmarnowana.

A nie jest bynajmniej bagatelą ta ilość wody... energii. Wisła niesie do Bałtyku rocznie 33 kilometry sześcienną wodę. Odra — 16 km<sup>3</sup>. Dniepr — 53 km<sup>3</sup>. Ren — 69 km<sup>3</sup>. amerykańska Missouri — 86 km<sup>3</sup>. Wolga — 255 km<sup>3</sup>, zaś z wielkich rzek syberyjskich Ob — 394 km<sup>3</sup>. Lena — 438 km<sup>3</sup>. Jenisej — 548 km<sup>3</sup>.

Ilość spływającej wody i spadek rzek tworzą razem ogólne zasoby hydroenergetyczne kraju. Według obliczeń, owe zasoby hydroenergetyczne wynoszą — dla wielkich i średnich rzek ZSRR — około 300 milionów kilowatów, dla małych rzek i rzeczek ZSRR jeszcze 30 milionów kilowatów. Hydroenergetyczne zasoby wód Stanów Zjednoczonych wynoszą około 82 milionów kW, Kanady — 54 mln kW, Norwegii — 20 mln kW, Francji — 9 mln kW, Włoch — 6 mln kW, Niemiec — 3,7 mln kW.

Polskie rzeki, mimo znacznych ilości przepływających wód, mają niezbyt wielkie zasoby energetyczne ze względu

na niewielki spadek — są to przeważnie rzeki nizinne, zaledwie niewielka ilość rzek górskich i górny bieg Wisły oraz San mała znaczniejszy spadek. A spadek jest ważnym czynnikiem energetycznego wykorzystania wód rzecznych, bowiem przy spadkach poniżej 5 metrów istnieje bardzo niedogodne warunki wykorzystania energii wód.

## „Wodnych spraw mistrze“

Wykorzystanie energetyczne spadku wody nie jest sprawą łatwą. O ile wykorzystano w głębokiej starożytności wodę dla nawadniania roli (starożytne kanały Egiptu oraz Babilonu), to wykorzystanie spadku wody dla poruszania kół młynów wodnych datuje się z początków naszej ery i pochodzi z Rzymu. Kola wodne bardzo wcześnie były używane w Polsce, w przemyśle, zwłaszcza dla poruszania młotów wodnych w kuźniach żelaza i młochów we fryszerkach stali a także innych urządzeń przemysłowych. Z epoki Odrodzenia mamy już więcej ciekawych mechanizmów poruszanych siłą spadającej wody.

Gdy mówimy o wykorzystaniu energii wodnej do poruszania kół wodnych, nie sposób nie wspomnieć o wielkim „wodnych spraw mistrzu“, Kuznie Frolowie. W roku 1763 buduje on w korycie rzeki Korbalichy tamę spierającą, ustawia pod nią dwa kola wodne o średnicy 17 metrów, które poruszają jako centralny silnik, cały system urządzeń do odwadniania kopalni, wydobywania na powierzchnię rudy. Jej przemyślania itd. W kilkanaście lat później około 1780 roku buduje on w kopalni Zmielnogorskiej jeszcze większe urządzenia hydroenergetyczne, ustawiając gigantyczne kola wielkości pięciopiętrowych domów, w systemie kanałów i tuneli podziemnych o łącznej długości 2200 metrów. Woda, biegąc przez te kanały i sztolnie, poruszała urządzenia odpompowujące wodę gruntową, urządzenia do wywozu rudy na powierzchnię. Wszystko to wykonane było z niezwykłym geniuszem technicznym przy użyciu jako materiału przede wszystkim drewna.

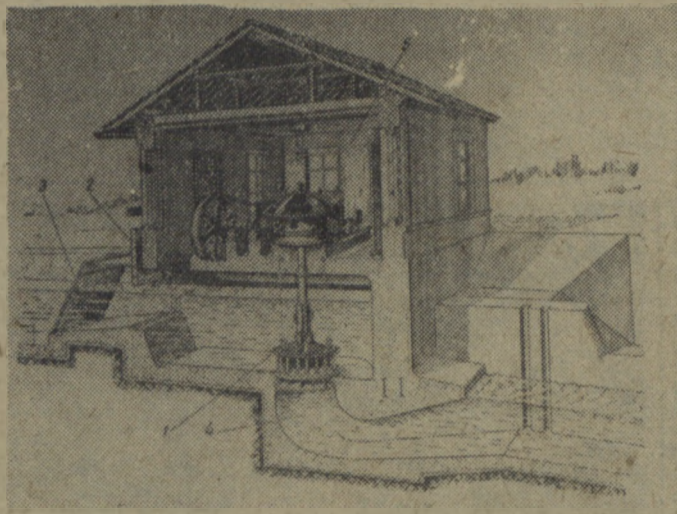
Wobec tych urządzeń i ich rozmachu dziecinna zabawa są, uważane wiele lat za arcydzieła urządzeń wodnych XVIII wieku, miejskie wodociągi Londynu i system wodny w Marly, zasilający fontany Wersalu, obejmujący około 200 pomp, podnoszących wodę do wysokości 150 metrów.

Również przedlatnie Arkwrighta, uważane za pierwsze fabryki posiadające centralny silnik wodny, zostały przez urządzenia na Korbalichy i Zmielnogorskiej, zbudowane

przez Kuznię Frolowa, wprowadzane „w doskonały ruch siłą wodną“.

## Kariera rzek

Ale „kariera“ siły wodnej zaczyna się znacznie później, kiedy została zastosowana w



Przekrój elektrowni wodnej: 1. Turbina reakcyjna, 2. Zawór, 3. Siatka ochronna, 4. Rura ssąca, 5. Pomieszczenie generatora i urządzeń transmisyjnych.

technice energia elektryczna. Wówczas energia wodna zaczęła być wykorzystywana nie tylko przy pomocy jedynie urządzeń przekątnych. Stała się źródłem energii elektrycznej, wygodnej do przesyłania, stosowanej wkrótce w całej technice, przemyśle, transporcie i życiu codziennym.

Oczywiście, dla generatorów prądu elektrycznego, które muszą obracać się szybko, kola wodne nie były odpowiednim silnikiem. Zastąpiono je turbinami wodnymi dwóch zasadniczych typów: akcyjnymi i reakcyjnymi. W turbinie akcyjnej strumień wody naciska zakrzywioną łopatkę i porusza je, wprowadzając koło robocze turbiny w ruch obrotowy. W turbinie reakcyjnej wykorzystana jest — jak w silnikach odrzutowych — siła wody spływającej z niewielką szybkością, ale pod ciśnieniem. W zasadzie swej podobna jest taka turbina do tak zwanego „młynka Segnera“, naczynia, które posiada otwory z rurkami skierowanymi w jedną stronę. Woda ciśnięta na wszystkie strony jednakowo. Naprzeciw otworów, przez które wypływa, powstaje więc nierównoważona siła, wprowadzająca naczynie w ruch obrotowy dookoła osi. Tak samo działają łopatki turbin reakcyjnych.

Obecnie stosowane są najczęściej turbiny reakcyjne, przy czym jeden z typów jest rozwinięciem koncepcji konstruktora znanego konstruktora turbin, prof. Politechniki Warszawskiej, Stanisława Zwierzchowskiego. Turbiny te wykorzystywane przy niskich spadkach wody, odznaczają się mimo to szybkim biegiem. Największe z tych turbin przekraczają moc 40.000 koni mechanicznych.

## Coraz więcej prądu

Nasze elektrownie wodne odrywają obecnie rolę pomocniczą dla wsparcia działalności elektrowni ciepłych (parowych) w okresie ich szczytowego obciążenia w określonych porach dnia. Wtedy otwierają się zawory przewodów turbiny. Cena zaletą jest możliwość szybkiego uruchomienia turbiny wodnej, która w ciągu kilku minut osiąga normalny bieg, podczas gdy rozruch turbiny parowej do pełnej szybkości trwa nieraz do 6 godzin. W

ten sposób masa wody splecionej w zbiorniku ponad tamą wypływa tylko przez krótki czas w ciągu dnia.

Nasza hydroenergetyka, czyli energetyka wodna, ma już poważne osiągnięcia, że wymienimy choćby czolowy obiekt planu 6-letniego w tej dziedzinie przemysłu — elek-

rownie wodną im. Waryńskiego w Dychowie.

Z programu Frontu Narodowego, dowiedzieliśmy się o zarzyskach wielkiego planu przeobrażenia polskich rzek, planu przewidującego m. in. budowę szeregu elektrowni wodnych na górskich dopływach Wisły, na Sanie, na Kąkole, Skawie, Dunajcu, na kanale, który ma połączyć górny bieg Odry i Wisły oraz na Bugu i Narwi, typowych rzekach nizinnych. Realizacja tych wielkich prac hydroenergetycznych pozwoli nam uzyskać znaczne ilości taniej energii elektrycznej, elektrownie wodne są bowiem bardzo ekonomiczne i wydajne, gdyż wykorzystane jest około 81 proc. energii wody.

Mniej żałować będzie wówczas brzmiało tęskne wołanie energetyków: „Nie wylewajcie wody nadaremnie“.

J. DĄBOWSKI

## Naszycy przyjaciel

### NOWA FLAGA PAŃSTWOWA RFSRR

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej Federacji Rosyjskiej zatwierdziło nową flagę państwową Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Flaga państwa RFSRR jest z czerwonego płótna. Row nolegle do drzewca przez całą szerokość flagi biegnie jasno-granatowy pas, wnoszący jedną osmą długości flagi. W kącie z lewej strony umieszczony jest złoty sierp i młot, a nad nimi czerwona pięcioramienna gwiazda, obramowana złotym szlakiem. Stosunek szerokości flagi do jej długości wynosi 1:2.

### 140-LETNIA BIBLIOTEKA

MOSKWA. 140 lat upłynęło od chwili powstania Państwowej Biblioteki Publicznej im. Gajtkowa-Szczedrina w Leningradzie. W latach władzy radzieckiej księgozbiór biblioteki zwiększył się przeszło trzykrotnie. Biblioteka ma wale rzadkich kolekcji książek i rękopisów, znaczną ilość „białych kraków“. Zgromadzone tu m. in. dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina we wszystkich językach świata oraz kolekcję wydań dzieł Puszkina.

W dziale rękopisów biblioteka przechowuje pierwszy datowany pomnik piśmiennictwa rosyjskiego z połowy XI wieku — „Ostromirowo Jewangelie“, rękopisy Suworowa, Lomonosowa, Lermontowa, Dobrolubowa, Szewczenki, Gogola, Turgeniewa, Glinki, Rimskiego-Korsakowa, Czajkowskiego i in. Z książek tej wielkiej skarbnicy kultury korzysta w drodze

wymiany przeszło 1.200 bibliotek Związku Radzieckiego.

### BUDOWA WIELKIEGO ZBIORNIKA WODNEGO

PEKIN. W górnym biegu rzeki Huaiho (południowy dopływ rzeki Huangho) rozpoczęto budowę wielkiego zbiornika wodnego o pojemności blisko miliarda metrów sześciennych. Zbiornik ten, którego budowa zostanie zakończona pod koniec roku bieżącego, umożliwi nawodnienie przeszło 40 tysięcy mu (1 mu równa się 0,06 ha), położonych w górnym i środkowym biegu rzeki.

### NOWE TYPY SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH „TATRA“

PRAGA. Robotnicy i inżynierowie fabryki samochodów „Tatra“ w Czechosłowacji skonstruowali nowe dwa typy samochodów ciężarowych: o nośności 7 ton i o nośności 12 ton. Nowe wozy ciężarowe są lżejsze i tańsze od dotychczasowego typu „Tatra-111“. Posiadają one udoskonalony system chłodzenia silnika i ułatwioną manipulację biegami. Dzięki temu jazda nowo konstruowanymi samochodami będzie bezpieczniejsza.

### NOWY TEORETYCZNO-POLITYCZNY ORGAN KC KPCZ

PRAGA. Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji powziął uchwałę, na mocy której ukazujący się w Czechosłowacji miesięcznik „Nowa myśl“ zostaje przekształcony w teoretyczno-polityczne czasopismo KC KPCZ.

## Za dolarowa kurtyną

# Amerykańska filantropia

Czasopismo amerykańskie „Atlantic“ w każdym prawie numerze zamieszcza pod tytułem „Amerykańska filantropia“ listy z ogłoszeniami i wzywaniami do pomocy dzieciom. Czyż serce pozostanie nieczułe na niedolę dziecięcą?

Jednakże po uważnym przeczytaniu ogłoszenia, przeciętny

Amerikanin mimo woli zastanowi się. Na liście założycieli tej instytucji „filantropijnej“ figurują m. in. nazwiska wybitnych przedstawicieli kół monopolistycznych USA — Herberta Hoovera, Thomasa Watsona, Henry'ego Luca'a, czyli ludzi blisko związanych z finansowaniem „planu Marshalla“ i innych tego rodzaju imprez.

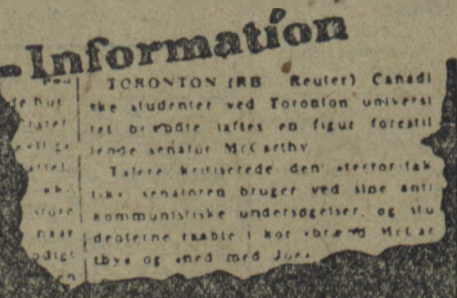
Jakkolwiek na pierwszy rzutek oka wydać się to może wręcz paradoksalne, chodzi głównie o pomoc dla biednych dzieci w

krajach, które bądź korzystają z „pomocy“ amerykańskiej, bądź też są okupowane przez Amerykanów. Tak np. w dwóch ogłoszeniach mowa jest o głodujących dzieciach Grecji, a w innym — o biednych dzieciach japońskich, opuszczonych przez ojców — żołnierzy amerykańskich.

Pewne światło na tę „filantropijną“ działalność rzucają informacje, zamieszczone na łamach prasy amerykańskiej. Tak np. po zbadaniu działalności rozmaitych towarzystw „dobroczynnych“, specjalna komisja zarządzenia ustawodawczego stanu New York ustaliła, że w ludzkiej one co roku od Amerykanów około 100 milionów dolarów. Ustalono, że wielka organizacja „Fundusz pomocy dla Inwalidów wojennych“ zebrała w ciągu ostatnich trzech lat 21,4 miliona dolarów, z których ani jeden cent nie został użyty na właściwy cel; 97 proc. funduszy pochłonęły pobory urzędników organizacji, reszta ugrzęzła w klezmenkach kwestarzy. Podobne oszustwa popełniała też „Liga korpusu piechoty morskiej“ oraz organizacja, która przeprowadzała zbiórki na nieistniejący „Narodowy szpital antyrakowy“.

Oto, jak wygląda w rzeczywistości „filantropia“, szeroko reklamowana na łamach czasopisma „Atlantic“.

## Komentarze zbyteczne

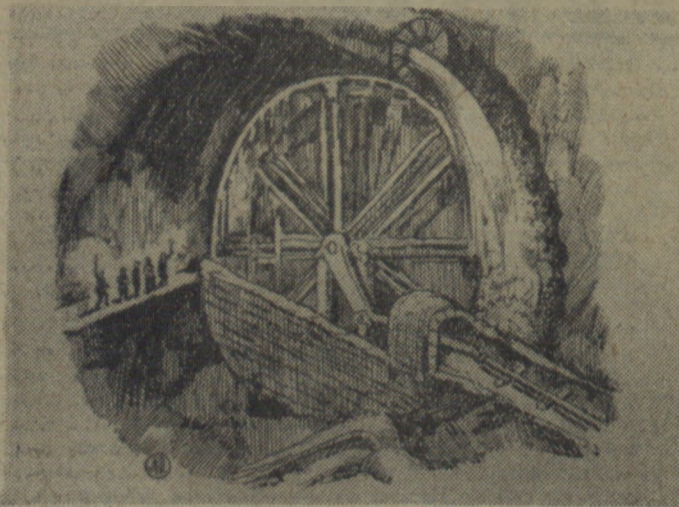


Oto co pisze duńska burżuazyjna gazeta „Information“ w nr. 137 z 1953 roku:

„Według doniesień agencji Reutersa z Toronto (Kanada) — studenci uniwersytetu w Toronto spalili publicznie posąg amerykańskiego senatora MacCarthya. W swych przemo-

wach studenci potępili „taktikę terroru“, którą stosuje McCarthy, prowadzą badania antykomunistyczne. Zebrani skandowali chórem: „Spal MacCarthya!“ „Precz z Josi!“ (Joe — imię McCarthy'ego).

(Wg „Literaturnej Gazety“)



Koło wodne Kuzni Frolowa w kopalni Zmielnogorskiej.